Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 18, tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 18, tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł

Nr 224 B SOBOTA, 13 GRUDNIA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ

LIKWIDACJA KARTELI NIEMIECKICH

Do 15.4.48 ustalenie listy zakładów przeznaczonych na demontaż

Zgodne uchwały Wielkiej Czwórki w Londynie

LONDYN. (PAP). — Czwartkowe posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych poświęcone było w dalszym ciągu rozpatrzeniu dokumentu brytyjskiego dotyczącego przyszłego ustroju gospodarczego Niemiec.

Ministrowie osiągnęli porozumienie w sprawie:

1) poziomu produkcji stali w Niemczech,

2) ogólnego poziomu produkcji przemysłowej w Niemczech,

3) ustalenia dat demontażu określonych zakładów przemysłowych.

Ponadto ministrowie zgodzili się przedyskutować wniosek radziecki w sprawie utworzenia centralnych niemieckich departamentów gospodarczych oraz zniesienia fuzji stref anglo-saskich.

Wbrew przewidywaniom, sprawa odszkodowań na posiedzeniu czwartkowym nie była omawiana.

Posiedzenie rozpoczęło się dyskusją nad par. 26 propozycji brytyjskiej, który stwierdza, że „odpowiednie władze niemieckie przedstawią w jak najkrótszym czasie Sojuszniczej Radzie Kontroli propozycje, dotyczące rozwiązania karteli, syndykatów, trustów i innych monopolistycznych organizacji niemieckich. Propozycje, zmierzające do upaństwowienia pewnych gałęzi przemysłu będą uważane, jako jeden ze środków realizacji tego paragrafu".

Minister Marshall zgłosił następującą poprawkę: „Środki te znajdą zastosowanie jedynie wówczas, gdy będą zgodne z wolą narodu niemieckiego".

Par. 26 wraz z poprawką Marshalla został przyjęty przez Radę Ministrów i odesłany do komitetu redakcyjnego celem opracowania ostatecznego jego tekstu.

Z kolei ministrowie rozpatrzyli par. 26 lit. b. dotyczący rozdziału węgla, energii i stali.

Przyjęta przez ministrów propozycja francuska brzmi jak następuje: „Sojusznicza Rada Kontroli dopilnuje, ażeby wyznaczone ściśle ilości produkcji niemieckiej, mającej pierwszorzędne znaczenie dla odbudowy gospodarczej Europy, jak węgiel, koks i energia elektryczna, były eksportowane. Rada Kontroli przedsięweźmie jednocześnie wszelkie kroki, jakie uzna za konieczne, aby organizacje niemieckie, rozdzieliły te zasoby we właściwy sposób na terenie całych Niemiec.

Dalszym punktem dyskusji był par. 27 propozycji brytyjskiej, dotyczący rewizji poziomu produkcji niemieckiej.

Ministrowie zgodzili się że produkcja stali w sztabach winna być zwiększona do 11,5 miliona ton rocznie.

Z kolei omawiano sprawę odbudowy przemysłu niemieckiego. Propozycja francusko - brytyjska, przewiduje stopniowe zwiększenie produkcji przemysłu niemieckiego. **Propozycja zawiera zastrzeżenie, aby wzrost produkcji niemieckiej nie miał pierwszeństwa przed odbudową krajów Europy.**

Marshall w zasadzie poparł propozycję, natomiast min. Mołotow, stwierdzając, że nie sprzeciwia się jej myśli przewodniej oświadczył, że pragnie ją dokładniej przestudiować. Wobec tego ministrowie przeszli do następnego punktu: demontażu niemieckich zakładów przemysłowych.

Na konferencji moskiewskiej min. Bevin wysunął propozycję ,przewidującą, że Rada Kontroli ustali w terminie do 1 lipca 1947 r. listę zakładów przemysłowych przeznaczonych na demontaż dla pokrycia reparacji wojennych.

Min. Bidault oświadczył, że lista powinna objąć również urządzenia fabryczne oraz obrabiarki.

Min. Bevin sprzeciwił się propozycji francuskiej i wycofał się z poprzednio zajętego stanowiska.

Min. Mołotow popierając min. Bidault stwierdził, że propozycja francuska zmierza do tego, aby zredukować wojenny potencjał Niemiec i przyczynia się w ten sposób do demilitaryzacji Niemiec.

Min. Mołotow zaproponował aby wniosek francuski odesłać, jako przyjęty do komitetu redakcyjnego.

Sprzeciwili się temu Marshall i Bevin, uważając że przed tym należy ustalić termin demontażu. Marshall zaproponował przy tym jako termin ostateczny — 1 marca 1948 r., a min. Bevin 15 kwietnia 1948 r.

Po dyskusji postanowiono, iż ostateczna lista zakładów przemysłowych i urządzeń fabrycznych, przeznaczonych do rozbiórki winna być ustalona przez Sojuszniczą Radę Kontroli najpóźniej do 15 kwietnia 1948 r.

Na tym dyskusja została odroczona do dnia następnego.

Pierwsze choinki

Na placach stolicy zazieleniły się już stosy choinek. Będą one w dniu wigilijnym radością tysięcy dzieci.

Przemysł metalowy przekroczył plan

9 bm. przemysł metalowy wykonał roczny plan produkcji, wartości 737 mil. zł. wg cen z 1937 r.

Wykonanie przed terminem rocznego planu było możliwe, dzięki poważnym przekroczeniom planu przez przemysły: maszyn rolniczych, precyzyjno-optyczny, maszynowy, odlewniczy, śrub i nitów, drutu i gwoździ, budowy maszyn włókienniczych, kotlarski oraz przez fabryki parowozów i wagonów towarowych.

160 osób zabitych 560 rannych

Dotychczasowy bilans walk w Palestynie

JEROZOLIMA (API) W Jerozolimie wości Leust doszło w czwartek przed południem do poważnych starć w wyniku których zginęło 10 Arabów oraz 2 Żydów. Przeszło 60 osób odniosło rany.

W Palestynie Południowej Arabowie zabili 5 Żydów.

JEROBOLIMA (API) W Jerozolimie podano do wiadomości, że od chwili rozpoczęcia walk między Arabami i Żydami 160 zostało zabitych oraz przeszło 569 odniosło rany. Wśród rannych znajduje się Mohammed Subbi i Gnarbieh 28-letni bohater powstania arabskiego w Palestynie w latach 1936 1939.

Był on ulubieńcem wielkiego Muftiego Jerozolimy Haj Amin El Husseini.

JEROZOLIMA (PAP). W czwartek z Jaffy, miasta arabskiego nad Morzem Śródziemnym, wycofane zostały brytyjskie oddziały policyjne. Za porządek i bezpieczeństwo w tym mieście odpowiadać będzie odtąd specjalna policja arabska, podlegająca kontroli Rady Miejskiej. Zapowiedziano, iż oddziały brytyjskie opuszczą wkrótce również inne miasta i wsie arabskie.

Żydowska gwardia obywatelska przejmie w najbliższej przyszłości funkcje władz bezpieczeństwa z rąk policji brytyjskiej w Tel - Avivie, Petah — Tikwie i w Ramath — Gan.

Prowokacje faszystowskie w Rzymie

mają rozbić jedność strajkujących

Rozłamowiec Saragat agentem amerykańskim

RZYM (API). Strajk generalny w Rzymie trwa. Rzymska Izba Pracy postanowiła 12 głosami przeciwko 7 kontynuować strajk. Za strajkiem głosowali komuniści oraz socjaliści Nenniego, przeciwko — socjaliści Saragata, chrześcijańscy demokraci i republikanie.

Rzymska Izba Pracy wydała oświadczenie, stwierdzające, że elementy prowokacyjne związane ściśle z grupami neofaszystowskimi mają zorganizować prowokacyjne demonstracje w całym mieście. Celem ich ma być sabotowanie strajku. Izba Pracy uchyla się od wszelkiej odpowiedzialności za ewentualne incydenty, jakie mogą w związku z tym nastąpić.

Tymczasowe rokowania pomiędzy rządem a Izbą Pracy trwają nadal.

Policja włoska aresztowała 150 osób. Izba Pracy i Związki Zawodowe domagają się natychmiastowego zwolnienia wszystkich aresztowanych.

RZYM (API). Podczas gdy cała klasa robotnicza i pracownicy Rzymu utrzymują solidarny strajk w celu poparcia żądań swych bezrobotnych to warzyszy, Saragat kontynuuje pertraktacje z rządem de Gasperi. W zamian za wejście do rządu, Saragat obiecuje chrześcijańskim demokratom przeprowadzenia rozłamu w łonie włoskich związków zawodowych. Jednocześnie jego zwolennicy wypowiadają się w rzymskiej Izbie Pracy za przerwaniem strajku.

Lewicowa prasa włoska ujawnia w związku z poczynaniami Saragata sensacyjne związki, jakie łączą tego rozłamowca z imperialistami amerykańskimi Saragat zwracał się za pośrednictwem znanego amerykańskiego „bonzy" związkowego, Dawida Dubińskiego, do rządu Stanów Zjedn. z prośbą udzielenia Włochom 2 miliardowej pożyczki celem „przeciwstawienia się rozwojowi totalitaryzmu w Italii". Pożyczki tej co prawda Włochy nie otrzymały; ale na pomoc Saragatowi przysłany został wiceprzewodniczący amerykańskiej Federacji Pracy Włoch z pochodzenia, Luigi Antonini. Wzamian za rozbicie związków zawodowych zaofiarował on z miejsca socjalistycznemu sekretarzowi Włoskiej Konfederacji Pracy. Lizzadriemu poważną sumę, której jednak Lizzadri nie przyjął.

Pieniężne propozycje Antoniniego przyjął jednak bez skrupułów Giuseppe Saragat. Wzamian za obietnicę rozbicia włoskich związków zawodowych wręczył mu Antonini 150.000 dolarów. Suma ta pochodzić miała na pozór od amerykańskiego związku krawców, jednego z najbardziej reakcyjnych odgałęzień Amerykańskiej Federacji Pracy. Była ona przeznaczona na „pomoc na rozwijanie propagandy niezależnych socjalistów".

„Prawdziwe oblicze Saragata — pisze w związku z powyższymi wiadomościami organ komunistów „Unita" — jako agenta imperializmu amerykańskiego, ujawnia się coraz bardziej. Ten rozłamowiec i zdrajca sprawy robotniczej pragnie za dolary doprowadzić do zupełnego podania naszej ojczyzny pod wpływy Wall Street. Próżne są jednak jego wysiłki. Klasa robotnicza Włoch opierała się dotąd i będzie nadal opierać się dyktatorskim zakusom de Gasperi i jego krajowych oraz zagranicznych przyjaciół".

Krzyk ostrzegawczy

»Domagamy się Pomorza, Śląska i Poznańskiego«

wołają Niemcy amerykańscy

NOWY JORK. (Obsł. wł.). Wychodzący w USA „Dziennik dla wszystkich" zamieszcza list, który jaskrawo charakteryzuje działalność Niemców w Ameryce:

„Jestem studentem uniwersytetu — pisze autor listu — chociaż nie jestem Polakiem z pochodzenia, zawsze jednak starałem się zapoznać z bogatą kulturą i wspaniałą przeszłością Polski i interesowałem się sprawami tego kraju.

Piszę ten list dlatego, że wstrząsnął mnie do głębi incydent, którego byłem świadkiem w piątek wieczorem w Carnegio Hall w Pittsburgu. Wyświetlany tam miał być film o życiu w dzisiejszych Niemczech.

Kiedy znalazłem się na sali, zorientowałem się, że jestem na zgromadzeniu niemieckiej organizacji, odbywającym się pod auspicjami prezesa „Steuben Society" (Stowarzyszenie skupiające Niemców amerykańskich) p. Otto Hausera.

Mówca, pieniąc się, gestykulując w stylu Hitlera i waląc pięściami w pulpit, krzyczał w imieniu 30 milionów Niemców w Ameryce oraz nawoływał ich do zjednoczenia, celem wywarcia presji na senatorów i członków Kongresu w Waszyngtonie, aby pomagali narodowi niemieckiemu w odbudowie gospodarczej i terytorialnej.

— Domagamy się powrotu do Niemiec takich ziem, jak Pomorze, Śląsk, i Poznańskie! — krzyczał mówca.

Wyszedłem z sali.

Pragnę zwrócić waszą uwagę na tę sprawę — konkluduje autor — ponieważ wierzę, że Polonia Amerykańska może swoim wpływem powstrzymać tego rodzaju antypolskie demonstracje i przeciwdziałać im swoją propagandą".

„Jest to znamienny krzyk ostrzegawczy" — dodaje pismo.

WIELKIE ZADANIE

PIERWSZY po wojnie Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Polskiego Związku Zachodniego zakończył swe obrady. Ta wielka organizacja społeczna ma już w swym dorobku powojennym nie małe osiągnięcia. Na Ziemiach Odzyskanych rozwinęła ona w ciągu ubiegłych 3 lat ożywioną działalność oświatowo-kulturalną, nawiązała łączność z 200 ośrodkami życia polskiego naszej emigracji zarobkowej za granicą, a wreszcie współdziałała w akcji repatriacyjnej na Ziemie Zachodnie.

Oczywiście rola i zadania Polskiego Związku Zachodniego nie kończą się, ani też nie mogą się ograniczać do tych tylko spraw, które przykładowo wymieniliśmy.

Ziemie Zachodnie, granice na Odrze i Nysie w zespole wszystkich spraw naszego Państwa, jako organizmu politycznego i gospodarczego, zajmują miejsce czołowe. Państwo daje temu wyraz nie tylko w oświadczeniach i deklaracjach swych czołowych mężów stanu, ale również w olbrzymim wysiłku materialnym i finansowym, w wysiłku pracy, jaki już włożyło w zagospodarowanie i zaludnienie tych Ziem i jaki łożyć będzie w przyszłości. Dziełem tego wysiłku jest 5 mil. rzesza Polaków na Ziemiach Odzyskanych i zasadnicze oczyszczenie tych ziem od elementu niemieckiego.

Są to wszystko fakty nieodwracalne. Nie łudzimy się jednak ani na chwilę, że fakty te są przyjmowane przez wszystkich z uznaniem. Wiemy dobrze, że tak nie jest. Wiemy że są siły, które wszelkimi sposobami chcą podważyć wymowę tych faktów. To przede wszystkim Niemcy, w których duch odwetowy, duch imperializmu i zaborczości żyje nadal. To wszyscy ci anglosascy politycy spod znaku Marshalla, Churchilla czy Bevina, którzy chcą zignorować uchwały poczdamskie.

Utrzymanie i pogłębianie czujności społeczeństwa polskiego i innych narodów wobec groźby odrodzenia niemieckich sił agresywnych — to pierwsze, najważniejsze zadanie, jakie stoi przed Związkiem Zachodnim. Świadom tych zadań P.Z.Z. powziął następującą uchwałę:

„Zjazd protestuje przeciwko jednostronnemu podnoszeniu produkcji przemysłu niemieckiego w strefach anglo-amerykańskich, przeciw planom utworzenia państwa zach. Niemiec.

Podczas gdy władze okupacyjne brytyjskie i amerykańskie tolerują istnienie organizacji reakcyjnych, jednocześnie odmawiają zalegalizowania Socjalistycznej Partii Jedności (SED), która uznała granice Polski na Odrze i Nysie".

Drugie zadanie, jakie stawia sobie Związek Zachodni, to mobilizowanie wszystkich sił narodu polskiego do dalszej odbudowy i utrwalenia polskości na Ziemiach Odzyskanych. To pogłębianie świadomości, że wyzwolenie Ziem Zachodnich, objęcie ich w posiadanie i nienaruszalność naszych granic na Odrze i Nysie, zawdzięczamy słusznej polityce naszego rządu, a przede wszystkim sojuszowi Polski ze Związkiem Radzieckim.

Wreszcie trzecie, nie mniej ważne zadanie, to utrzymywanie więzi społecznej pomiędzy ludnością autochtoniczną, a nowymi osiedleńcami oraz więzi z ośrodkami naszej emigracji zarobkowej za granicą. Tu na czoło wysuwa się przed Związkiem Zachodnim sprawa Polaków zamieszkałych w Niemczech: w Westfalii, w Nadrenii, w Berlinie, we Frankfurcie i w setkach innych miast i osiedli niemieckich. Wszyscy oni, a przynajmniej ich olbrzymia większość, pragnie powrócić do Polski. Prezes Związku Polaków w Berlinie obecny na Zjeździe, powiedział:

„Polska przed 1939 zapomniała o nas — westfalczykach. Powrotu do kraju nie było. Teraz, po wojnie myśleliśmy, że jesteśmy wolni, że możemy wrócić do kraju. Ale nie. Musimy pracować dla odradzającego się kolosa niemieckiego, dlatego, że mamy obywatelstwo niemieckie".

Chcemy wracać! Pomóżcie nam! wołają Polacy zamieszkali w Niemczech. Musimy im pomóc. Musi to uczynić przede wszystkim Związek Zachodni. A do czasu ich powrotu — roztoczyć opiekę, utrzymywać ścisłą łączność, dawać dowody, że społeczeństwo polskie pamięta i troszczy się o swych braci.

W świetle tych faktów na pełne uznanie zasługuje jedna z rezolucji P.Z.Z., która m. in. głosi:

„Zjazd P. Z. Z. wyraża najwyższe oburzenie z powodu złego traktowania przez angielskie władze okupacyjne Polonii westfalsko - nadreńskiej, utrudniania jej repatriacji do kraju oraz ukrywania przed władzami polskimi i uniemożliwiania poszukiwań wywiezionych przez hitlerowców dzieci polskich.

Utrudnienie powrotu dzieci polskich z angielskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec równa się popieraniu niemieckiej polityki germanizacyjnej, której dążeniem było wyniszczenie biologiczne Narodu Polskiego, oraz uczynienie z nieletnich i bezwolnych dzieci narzędzia w ręku hitleryzmu".

✤

ZADANIA, jakie stoją przed Polskim Związkiem Zachodnim, są więc jasne i zdecydowane, jak jasny i zdecydowany był program polityczny polskiej demokracji ludowej powrotu nad Odrę, Nysę i Bałtyk, jak jasna i zdecydowana jest wola Narodu utrzymania tych ziem i niepodzielnego nimi władania ,jak jasna i zdecydowana jest rola Ziem Odzyskańych w oparciu o sojusz polsko-radziecki i pokojową współpracę wszystkich państw słowiańskich i innych narodów demokratycznych

T. D.

Polityka Trumana nie jest polityką pokoju

stwierdza Henry Wallace

i zapowiada utworzenie trzeciej partii

BUFFALO (UNIPRESS) Były wiceprezydent Stanów Zjednoczonych i minister handlu Henry Wallace wygłosił przemówienie na zebraniu „Postępowych Obywateli Stanów Zjednoczonych" oświadczając, że jeżeli partia demokratyczna nie stanie się stronnictwem naprawdę demokratycznym, w Stanach Zjednoczonych powstanie nowa „Ludowa Partia Robotników, Farmerów, Wolnych Zawodów i drobnych przemysłowców".

Henry Wallace oświaczył, że polityka wewnętrzna i zagraniczna administracji Trumana prowadzi do wojny. „Polityka ta — powiedział Wallace — rozpętała niesłychaną kampanię nienawiści do Rosji. Oparta jest ona tylko na chęci utrzymania zysków prywatnych kapitalistów i dąże niu do ich zwiększenia".

Mówiąc o partii demokratycznej, Wallace stwierdził, że partia ta musi zmienić obecną politykę i prowadzić politykę pokoju.

B. prezydent Stanów Zjednoczonych mówił następnie o szkodliwym wpływie, jaki polityka Stanów Zjednoczonych wywiera w Europie wschodniej i podkreślił, że USA prowadzą podwójną grę: dążą do agresji pod płaszczykiem umiłowania pokoju.

„Musimy zdać sobie sprawę — powiedział Wallace — że nawet w Europie zachodniej dużą część robotników jest komunistyczna lub socjalistyczna i odnosi się z nieufnością do wielkiego kraju kapitalistycznego ja kim są Stany Zjednoczone. Musimy o tym pamiętać jeżeli chcemy naprawdę pomóc przy odbudowie Europy".

Wallace oświadczył dalej, że pierwszym zadaniem obecnego rządu amerykańskiego powinno być polepszenie stosunków z ZSRR. „Wszystkie wypowiedzi Stalina — powiedział on — są jednym łańcuchem dowodów, że Rosja pragnie pokoju. Przypomnijmy sobie, co powiedział w styczniu bieżącego roku do Elliota Roosevelta: „Żaden rząd nie może sobie pozwolić obecnie na wojnę wbrew własnemu narodowi. A żaden naród wojny nie chce".

Wallace przytoczył następnie fakty z obecnej konferencji ministrów spraw zagranicznych i podkreślił, że tam, gdzie istnieje szczera wola dojścia do porozumienia, porozumienie takie może być zawsze osiągnięte.

Nieprzerwany łańcuch katastrof

20 osób zginęło w katastrofie lotniczej

MEMPHIS (Tennessee) (UNIPRESS). Łańcuch katastrof lotniczych, który trwa już od tygodnia zdaje się być nieprzerwany. Amerykański samolot wojskowy typu Dakota rozbił się i stanął w płomieniach w odległości dwóch mil na południe od lotniska w Memphis, grzebiąc pod szczątkami 20 osób, głównie żołnierzy.

Samolot leciał z El Paso w stanie Taxas do Aberdeen w stanie Maryland, wpadł na mały lasek, zniszczył kilkadziesiąt drzew, które stanęły w płomieniach i rozbił się. Szczątki Dakoty rozprysnęły się na odległość kilkudziesięciu metrów.

Jak donosiliśmy wczoraj, samolot typu Skymaster rozbił się w nocy z wtorku na środę w Nowej Funlandii w pobliżu Goose Bay. Z 29 pasażerów i załogi uratowano zaledwie sześć osób.

Prasa amerykańska zaczyna bić na alarm, stwierdzając, że katastrofy samolotowe, które ostatnio miały miejsce stawiają znowu pod znakiem zapytania cały transport lotniczy

Dymisja płk. Marquier w Z. S. R. R.

PARYŻ (PAP). Oficjalnie zakomunikowano, że szef francuskiej misji repatriacyjnej w Zw. Radzieckim — pułk. Marquier został zwolniony ze swego stanowiska

Proces przemysłowców niemieckich w Norymberdze

prowadzi się w »białych rękawiczkach«

Ukrywanie kontaktów międzynarodowych I. G. Farben

BERLIN (obsł. wł.). „Teagliche Rundschau" omawia proces norymberski koncernu Kruppa w artykule noszącym znamienny tytuł „Procesy przemysłowców przeprowadzane w białych rękawiczkach".

Dziennik donosi, że prokuratura amerykańska dała oskarżonym możliwości obrony daleko przekraczające nakreślone ramy.

Równie pobłażliwie zostali potraktowani przemysłowcy oskarżeni w procesie IG Farbenindustrie. Amerykańska prokuratura stwierdziła w tym wypadku, że „inflacja dokumentów" zaciemnia zbytecznymi szczegółami całokształt sprawy. *„Należy podkreślić" — pisze dziennik — „że szczegóły te przeważnie dotyczą międzynarodowych manipulacji koncernu IG Farben".*

„Jak wiadomo — kończy swe wywody „Taegliche Rundschau" władze amerykańskie stwierdziły, że nie są przewidywane dalsze procesy niemieckich przemysłowców. Czyżby w Trybunale Norymberskim nałożono ponownie białe rękawiczki?"

Nową kometę

odkryli uczeni

JOHANNESBURG (UNIPRESS.) — Wspaniała nowa kometa została odkryta przez obserwatorium astronomiczne w Johannesburgu na południowej półkuli niebieskiej. Nowa kometa nie ma nic wspólnego z kometą odkrytą przez astronoma japońskiego Minoru Honda w Tokio i oznaczona została numerem 947.

Współpraca podziemnych ugrupowań politycznych z siatką szpiegowską „Stoczni"

Zeznania osk. Sosnowskiej — szefa wywiadu WiN

W 7 dniu procesu Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Podziemnych, osk. Obarski kontynuował zeznania odpowiadając na pytania prokuratora i obrony, po czym rozpoczęła składać zeznania osk. Halina Sosnowska.

Obrońca Obarskiego mec. Rettinger zapytuje na wstępie dlaczego oskarżony zgodził się na udział w Komitecie Porozumiewawczym, w którym zasiadali przedstawiciele WiN, Str. Narodowego i Stronnictwa Lipińskiego, ludzie obcy ideowo oskarżonemu?

Osk. Obarski: Oceniałem sytuację polityczną w 1946 r. jako sytuację wyjściową do pewnej konsolidacji politycznej na płaszczyźnie analogicznej, jaka była podjęta przez WRN już za czasów okupacji. Zasada łączenia się dla celów politycznych z ugrupowaniami prawicowymi była zasadą mającą od dawnych lat obywatelstwo w naszej partii. Byłem w tej atmosferze działania koalicyjnego wychowywany i nie było to sprzeczne z naszą historią.

Prok.: Czy oskarżony łącząc się w Komitecie Porozumiewawczym z SN i SNN działał w imię ideałów socjalizmu?

Osk.: Tak.

Prok.: Więc oskarżonemu Str. Narodowe z jego bandami NSZ-owskimi i WiN z jego bandami leśnymi były bliższe niż PPS?

Oskarżony nie udziela jasnej odpowiedzi, tłumacząc, że to były dwa różne zagadnienia.

Na zakończenie przesłuchania prokurator prosi Sąd o stwierdzenie, że w raportach wywiadowczych WiN-u, znajdujących się w posiadaniu osk. Obarskiego, znajduje się szereg danych, dotyczących Wojska Polskiego i stanowiących ścisłą tajemnicę państwową.

Jak powstała „Stocznia"

Z kolei przed Sądem staje **osk. Halina Sosnowska.**

Przewodniczący: Czy oskarżona przyznaje się do winy?

Osk.: Przyznaję się do dokonania pewnych czynów, a tym samym do winy w tym zakresie.

Sosnowska prosi Sąd o pozwolenie przedstawienia swej nielegalnej działalności, którą ujmuje w czterech punktach: działalność w ramach „Stoczni", kontakty ze stronnictwami podziemnymi, kontakty z ośrodkami polskimi za granicą i z przedstawicielami państw obcych.

Oskarżona wyjaśnia, że do WiN-u wstąpiła w październiku 1945 r. za pośrednictwem swojej znajomej Hanny Ruszkiewicz, która skontaktowała ją z Kwiecińskim i Czarnockim. Sosnowska rozpoczęła pracę w wydziale politycznym komórki informacyjnej.

W końcu lutego 1946 r. „Witek" — Kwieciński polecił oskarżonej objęcie kierownictwa komórki informacyjnej, której kryptonim został ustalony jako „Stocznia". Przyszłe zadania jej polegały na sporządzaniu miesięcznych raportów na podstawie materiałów otrzymanych od okręgów i poszczególnych informatorów. Jednocześnie Sosnowska przejmuje komórkę foto.

W końcu czerwca Kwieciński zawiadomił Sosnowską, że będzie otrzymywała pewne wiadomości polityczne od „R" — Obarskiego. Łączność z „R" utrzymywana była za pośrednictwem skrzynki u Hosera, dr. Franio i poczty centralnej, w ostatnim zaś okresie— za pośrednictwem skrzynki w Min. Odbudowy. Obarski przekazywał oskarżonej wiadomości o układzie sił partii politycznych i ich wewnętrznych stosunkach, oskarżona natomiast przekazywała mu raporty „Stoczni" bez szyfrowania kryptonimami.

Sosnowska twierdzi, że z raportów dostarczanych Obarskiemu, usuwała wiadomości o charakterze wojskowym i wewnętrzno-organizacyjnym.

W czerwcu oskarżona nawiązuje współpracę z „Romanem" — Gorzkowskim, członkiem SNN, od którego również dostaje pewne informacje.

6 biuletyny PSL w raportach szpiegowskich

W lipcu, po Referendum, oskarżona otrzymała polecenie rozpracowania głosowania ludowego. W tym celu wykorzystała swoją znajomość z Tadeuszem Wyrzykowskim, od którego otrzymała wewnętrzny biuletyn PSL wraz z odpisem protestu Mikołajczyka. Oskarżona przyznaje, że następnie otrzymywała od niego **dalsze wewnętrzne biuletyny PSL, które również wykorzystywała w raportach „Stoczni".**

W myśl polecenia władz obszaru, raporty oskarżona przekazywała swoim władzom przełożonym, jeden egzemplarz szedł do archiwum. Raporty Sosnowska sporządzała sama, natomiast wyciągi z raportów, zwane później biuletynami, opracowywał Baczak. Kierownikiem Sosnowskiej przez cały czas był Kwieciński.

Kontakty „Stoczni" z podziemnymi ugrupowaniami politycznymi

Z kolei oskarżona przechodzi do wyjaśnienia swych kontaktów z podziemnymi ugrupowaniami politycznymi. Sosnowska skontaktowała przedstawiciela SNN — Lipińskiego z WiN-em.

— Przekazywałam Lipińskiemu — mówi Sosnowska — u siebie w domu wyciągi z raportów „Stoczni", zaś wiadomości nasłuchu radiowego i prasę WiN przekazywałam mu za pośrednictwem skrzynki kontaktowej wskazanej przez Gorzkowskiego.

Aktywną rolę odegrała Sosnowska w nawiązaniu kontaktów z t. zw. Polskim Stronnictwem Demokratycznym b. wojewody Józefskiego. Za sprawą Sosnowskiej doszło do rozmowy między Józefskim i Kwiecińskim PSD otrzymywało wyciągi z raportów, prasę i inne wydawnictwa WiN-u.

Sosnowska przedstawia następnie swój udział w nawiązaniu kontaktów między WiN i Str. Narodowym.

..z ośrodkami zagranicznymi

Przechodząc do omówienia kontaktów z ośrodkami zagranicznymi, Sosnowska stwierdza, że wiedziała od Kwiecińskiego o próbach WiN-u nawiązania łączności z Londynem. Drogi łączności Sosnowska nie znała. **Dowiedziała się przypadkowo, jak twierdzi, że prowadzi ona przez Sztokholm.**

Sosnowska opowiada następnie długą historię o wyjeździe Zdżarskiego do Paryża z listem do pewnej osoby (nazwiska nie chce podać) zawierającym prośbę o zebranie funduszów dla podziemia. Poza tym „prywatnie" oskarżona przesłała kartkę do jej krewnego gen. Sawickiego w Nicei. Od znajomego Sosnowskiej Zdżarski przywiózł 100 dol. na pracę podziemia.

...i z przedstawicielami państw obcych

Sosnowska wyjaśnia, że z przedstawicielami państw obcych nie miała kontaktów i nie inicjowała ich. Raz tylko skontaktowała Baczaka z Kwiecińskim, kiedy Baczak chciał zawiadomić komendanta obszaru o przyjeździe angielskiego dziennikarza, który chciał wejść w kontakt z odpowiedzialnymi przedstawicielami podziemia.

Poza tym udzieliła Sosnowska odpowiedzi na 5 pytań w sprawie referendum, którymi interesowała się pewna ambasada.

Przew.: Czy oskarżona wiedziała, że materiał zestawiany przez nią jest wykorzystywany za granicą?

Osk.: Wiedziałam o takich próbach. Wiedziałam również o tym, że jedna z tych prób została uwieńczona powodzeniem.

Zaczyna zadawać pytanie prokurator.

Informatorzy „Stoczni"

Prok.: Jaki był zakres wywiadu „Stoczni"?

Osk.: Opracowywaliśmy wiadomości polityczne, gospodarcze, o działalności władz bezpieczeństwa, pewne wiadomości o charakterze wojskowym, mające aspekt polityczny.

Na żądanie prokuratora Sosnowska wyjaśnia zakres pracy „szefów samodzielnych referatów". Ostrowski dostarczał wiadomości gospodarczych i niektórych politycznych. Baczak—wiadomości z MSZ, Zalewski — wiadomości polityczne i pewne dane o M. O., Gorzkowski — dostarczał niektórych danych personalnych i politycznych, jak również gospodarczych, Obarski dawał wiadomości polityczne, „Podkowa" — wiadomości o władzach bezpieczeństwa.

Prok.: Jak oskarżona wykorzystywała raporty Obarskiego?

Osk.: Wybierałam interesujące momenty dla raportów „Stoczni".

Prok.: Kto dawał informacje o kurierach dyplomatycznych na linii Moskwa — Warszawa?

Osk.: Nie pamiętam.

...i odbiorcy zebranych materiałów

Prokurator wraca do sprawy kontaktów Sosnowskiej z urzędniczką obcej ambasady, Naimską. Okazuje się, że Sosnowska dostarczała Naimskiej prasę podziemną, która miała być doręczona jednemu ze współpracowników obcego przedstawicielstwa.

Prok.: Jakie materiały przekazała oskarżona do Londynu?

Osk.: Przekazałam do wysłania dwa raporty: za sierpień i za wrzesień-październik. Raporty te były sfilmowane. Dla kogo były przeznaczone — dokładnie nie wiem.

Prokurator zadaje szereg pytań, zmierzających do sprecyzowania roli Sosnowskiej w dziedzinie kontaktów z podziemnymi organizacjami politycznymi.

Prok.: Kto upoważnił oskarżoną do informowania Polskiego Stron. Demokratycznego o memoriale do ONZ i o Komitecie Porozumiewawczym?

Osk.: Zapytałam Kwiecińskiego, czy nie uważa tego za wskazane.

Prok.: Jakie fundusze przekazała oskarżona Józefskiemu?

Osk.: Raz 50 dolarów i raz — 30 tys. zł. Była to pomoc finansowa dla organu PSD.

Wywiad wojskowy

Prokurator wraca do sprawy wywiadu wojskowego.

W związku z poprzednim oświadczeniem Sosnowskiej, że interesowała się materiałami wojskowymi tylko o tyle, o ile miały one aspekt polityczny, prokurator cytuje z poszczególnych dokumentów wywiadowczych dane, jakimi interesowała się „Stocznia".

Są wśród nich dane o pociągu pancernym, z podaniem nazwisk dowódcy i oficerów, dane o koncentracji jednostek wojskowych i ich dyzlokacji, o rozmieszczeniu jednostek wojskowych w miastach Wybrzeża z podaniem nawet najmniejszych oddziałów, instrukcje dla piechoty, skład poszczególnych jednostek wojskowych, oryginalne dokumenty i rozkazy wojskowe, dane o stanie posterunków M. O. w woj. białostockim itd. itd.

Sosnowska zapytywana o poszczególne informacje odpowiada stereotypowo: nie pamiętam, nie przypominam sobie.

Po wyczerpaniu pytań przez prokuratora i obrońcę Sosnowskiej adw. Maślanko, Sąd zarządza przerwę do dnia następnego.

Budżet i 60 dekretów rządowych

na jesiennej sesji Sejmu

W związku z pracami budżetowymi Sejmu na rok 1948 wicemarszałek Stanisław Szwalbe udzielił następujących wyjaśnień przedstawicielowi SAP na temat aktualnych prac Sejmu:

— Najważniejszą sprawą jest uchwalenie budżetu na rok następny. Dokładamy wszelkich starań, by budżet został uchwalony jeszcze w roku bież.

Przygotowanie preliminarza budżetowego wymagało ogromnego nakładu pracy ze strony rządu, a zwłaszcza Min. Skarbu.

Podczas obecnej, t. zw. jesiennej Sesji budżetowej, Sejm winien zatwierdzić około 60 dekretów rządowych, ratyfikować umowy o współpracy kulturalnej i gospodarczej z Czechosłowacją, uchwalić ustawy o poborze rekruta, o stopniu inżyniera, o powiększeniu wartości inwestycji objętych planem inwestycyjnym na r. b. oraz szereg dalszych ustaw Liczba tych dekretów jest znaczna; niektóre z nich będą niewątpliwie przedmiotem głębszej i szczegółowszej dyskusji.

Zwyżkę jakości wyrobów włókienniczych i spadek cen

stwierdziła Sejmowa Komisja Przemysłowa

11 b. m. obradowała pod przewodnictwem pos. **Obrączki** (PPS) sejmowa Komisja Przemysłowa.

Sytuację w niektórych gałęziach przemysłu omówił wicemin. **Golański.**

Omawiając sytuację przemysłu włókienniczego zwrócono uwagę na konieczność rozwoju produkcji lnu i konopi oraz hodowlę owiec. Stwierdzono pozytywne osiągnięcia, jeśli chodzi o polepszenie jakości wyrobów i obniżkę cen.

Omawiając sytuację w przemyśle papierniczym, zwrócono uwagę na konieczność zbierania makulatury, aby zaspokoić potrzeby surowcowe.

W przemyśle drzewnym uchwalono zwiększenie kredytów na akcję sprzedaży ratalnej mebli.

W dyskusji głos zabierali posłowie: **Obrączka** (PPS), **Wojciechowski** (PPS), **Beniger** (SD), **Wilanowski** (SL) i **Kuczewski** (PPR).

Wilson o wynikach rozmów w Moskwie

Anglia otrzyma zboże radzieckie

LONDYN. (PAP). — Minister handlu, Wilson, oznajmił w Izbie Gmin, że w czasie pobytu w Moskwie osiągnięto zasadnicze porozumienie w sprawie dostaw dla W. Brytanii zboża radzieckiego z tegorocznych zbiorów.

Oświadczenie to członkowie Izby Gmin powitali oklaskami.

Min. Wilson oświadczył następnie, że ustalono ceny, terminy dostaw i ilość zboża, które Zw. Radziecki dostarczy W. Brytanii. Wilson stwierdził wśród oklasków Izby, iż minister handlu zagranicznego ZSRR, Mikojan oświadczył mu, że jak tylko odpowiednie formalności zostaną załatwione, zboże radzieckie będzie do dyspozycji W. Brytanii w portach Morza Czarnego. Nastąpi to za 2 lub 3 tygodnie.

W zamian za zboże W. Brytania dostarczy Zw. Radzieckiemu pewne maszyny i urządzenia fabryczne.

Minister stwierdził, iż odbędą się dalsze rozmowy w celu przygotowania szerszego układu handlowego pomiędzy obu państwami. Osiągnięto również porozumienie w zasadzie co do terminów spłat przez Zw. Radziecki pożyczki brytyjskiej z 1941 r.

Na wiosnę przyszłego roku przeprowadzone będą rozmowy w sprawie dostaw drzewa radzieckiego dla W. Brytanii. Osiągnięto już zasadnicze porozumienie w tej kwestii Pozostają do ustalenia cena i ilość.

Min. Wilson oznajmił Izbie, że ambasador brytyjski w Moskwie, Peterson, prowadzi w dalszym ciągu rokowania i kieruje pracami delegacji angielskiej.

Po oświadczeniu ministra Wilsona, Eden wyraził mu w imieniu opozycji gorące uznanie za osiągnięcie porozumienia ze Zw. Radzieckim.

Komendant garnizonu Oświęcimia wydawał rozkazy mordowania jeńców

Zeznania świadków i biegłych potwierdzają winę oskarżonych

Czwartkowa rozprawa w procesie członków załogi obozu oświęcimskiego rozpoczęła się przesłuchaniem ostatnich świadków dowodowych i kilku świadków zgłoszonych przez obronę. Nie wnieśli oni nowych szczegółów w postępowaniu dowodowym.

Jako czwarty z rzędu biegły, stanął przed NTN przedstawiciel centralnego biura żydowskiej komisji historycznej w Warszawie Blumental.

Rzeczoznawca stwierdził że akty gwałtu, dokonywane przez rząd hitlerowski na narodach podbitych, zawczasu były dokładnie obmyślane i przygotowane. Terror spotkał się z czynną aprobatą narodu niemieckiego.

Powołując się na teoretyka narodowego socjalizmu—Rosenberga, oraz na szereg dokumentów, biegły stwierdza, że hitlerowcy za podstawę swej „ideologii" przyjęli biologiczne wyniszczenie przeciwników.

W obozie oświęcimskim wielkie ofiary poniósł naród żydowski. O rozmiarach strat świadczy fakt, że z trzech i pół mil. żydów polskich, zostało zaledwie kilkadziesiąt tysięcy. Sześć mil. ofiar, jakie ponieśli żydzi europejscy w niemieckich obozach koncentracyjnych w czasie ostatniej wojny, stanowi 63 proc. utraty ich substancji narodowej.

Kończąc rzeczoznawca analizuje psychologię niemieckiego przestępcy, stwierdzając, że jego zbrodnie znajdują podłoże w niemieckiej ewangelii „Mein Kampf", wzywającej do wierności, ofiarności i milczenia. To milczenie miało osłonić i zataić rozmiar zbrodni niemieckich, dokonywanych według programu narodowo-socjalistycznego.

Dokumenty potwierdzają zeznania

Popołudniową sesję wypełniło odczytywanie zeznań świadków. Zeznania te przeważnie złożone przed Polską Misją Wojskową w okupowanych strefach niemieckich i przed władzami alianckimi, potwierdziły wszystkie dotychczasowe zarzuty, co do poszczególnych oskarżonych.

Sensację wywołało odczytanie kilku nastu dokumentów, dotyczących osk. Liebehenschla z okresu jego pracy w urzędzie — D 1 w Oranienburgu. Szczególnie liczne są rozkazy, jakie wydawał Liebehenschel komendantowi obozu w Grossrosen w sprawie likwidacji więźniów niezdolnych do pracy, a przede wszystkim jeńców radzieckich.

W dokumencie dotyczącym Oświęcimia, uwidoczniona jest pełna odpowiedzialność Liebehenschla jako komendanta obozu w Oświęcimiu za wszystko co się dzieje na terenie Brzezinki i obozów podlegających komendanturze oświęcimskiej. Jest to rozkaz garnizonowy, polecający meldowanie o selekcjach, ucieczkach więźniów i stanie liczebnym obozu, komendantowi garnizonu SS, którym był osk. Liebehenschel.

Nie małe wrażenie wywołuje odczytanie zeznań osk. Moeckla, który przyznał się do odpowiedzialności za warunki wyżywienia, pomieszczenia i warunki odzieżowe więźniów w Oświęcimiu.

Bilans osiągnięć Z. Z. Prac. Państwowych

na IV plenarnym Zjeździe

11 b. m. rozpoczęły się obrady Plenum Zw. Zawodowego Pracowników Państwowych. Zjazd otworzył przewodniczący ZZPP, pos. **Bancerz,** który oświadczył, iż ZZPP dąży do poprawy bytu członków Związku.

Zarz. Gł. zajął się sprawą uposażeń pracowników państwowych I i II instancji, osiągając dla nich dodatek wyrównawczy oraz unormowanie dodatków rodzinnych.

Zarz. Zw. robi również starania o uregulowanie wynagrodzeń za godziny nadliczbowe.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego plenarnego posiedzenia, ob. **Kratko** zanalizował sytuację międzynarodową i omówił zagadnienia natury gospodarczej. Mówca stwierdził iż najważniejszymi osiągnięciami gospodarczymi ostatniego okresu jest podniesienie produkcji oraz podniesienie od 12 do 17 proc. realnego poziomu płac.

Dziennikarze u Prezydenta Bieruta

Prezydent R. P. przyjął w dniu 11 bm. Prezydium Wydziału Wykonawczego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. w osobach: Prezesa red. Lukreca oraz członków Prezydium red. red. Pragi, Krzepkowskiego, Borowskiego, Dzendzla i Strzeleckiego.

W czasie dłuższej rozmowy przedstawiciele dziennikarstwa polskiego poinformowali Prezydenta o przebiegu i wynikach zjazdu dziennikarzy R. P. oraz o sytuacji i warunkach pracy w zawodzie dziennikarskim.

Prezydent ustosunkował się z całą życzliwością do poruszonych w rozmowie zagadnień.

Rzeźbiarz Marcinkowski

nie żyje

Po dłuższej chorobie w 90-ym roku życia zmarł w dniu 10 bm nestor rzeźbiarzy polskich, ś. p. Władysław Marcinkowski.

»Tymczasową pomoc« dla 4-ch państw

uchwalono mimo szeregu poprawek

WASZYNGTON (API). Nie mogąc się uporać z republikańską opozycją, zwolennicy ustawy o pomocy doraźnej dla Francji, Włoch, Austrii i Chin, postanowili ją przeforsować, zmieniając dotychczasową procedurę głosowania w Izbie Reprezentantów. Omięta została normalna procedura, przewidująca głosowanie imienne i pomimo szeregu poprawek, które czekały jeszcze na załatwienie zdołano przegłosować wspomnianą ustawę przez podniesienie rąk.

Z przewidzianej sumy 590 milionów dolarów część przekazana zostanie również Chinom, a nie jak projektowano pierwotnie, tylko Francji, Austrii i Włochom.

Projekt ustawy przekazany został do mieszanej komisji spraw zagr. Izby Reprezentantów i Senatu dla ostatecznego uzgodnienia tekstu

Z DNIA NA DZIEŃ

Przegrupowanie sił

3 tygodnie trwały milionowe masy pracujące Francji w walce. W walce ciężkiej nie tylko ze względu na krew, którą broczyły miasta i osiedla robotnicze, na użycie żandarmerii, strzelców senegalskich i Legii Cudzoziemskiej, wśród której nie brakło i SS-manów. W walce ciężkiej przede wszystkim dlatego, że żyjąc pod obuchem inflacji dosłownie z dnia na dzień, robotnicy francuscy pozbawieni byli już przed strajkiem minimalnych zasobów materialnych.

A mimo to walczyli i wytrwali, przejawiając zdumiewającą niezłomność i solidarność. Na nic zdały się faszystowskie akty sabotażu, które strajkujących otoczyć miały murem niechęci. Na nic podejrzane manewry rozbijackiej mniejszości CGT, grupującej się wokół „Force Ouvrière" („Siła Robotnicza" — ironia nazw!). Na nic nawet zmotoryzowane oddziały wojska. Na północy górnicy okupowali szyby, na południu kolejarze mocno trzymali dworce. Chłopi i drobni kupcy okazywali strajkującym poparcie. Często również oddziały wojska, wysyłane na pomoc policji, solidaryzowały się z masami robotniczymi. Doszło nawet do tego, że niektóre oddziały CRS („Republikańskich Kompanii Bezpieczeństwa") odmówiły — jak donosi korespondent paryski „Robotnika" — udziału w akcji przeciw strajkującym.

Po 3 tygodniach, wymusiwszy na rządzie Schumana ustępstwa (co prawda nie pełne), Krajowy Komitet Strajkowy postanowił strajk odwołać.

Co uzyskali robotnicy francuscy? Miesięczny dodatek drożyźniany (1500 fr) i podwyżkę dodatków rodzinnych. Nie uzyskali natomiast gwarancji utrzymania siły nabywczej płac, zagrożonych przez dotychczas trwającą inflację. I nie uzyskali zniesienia ustaw antyrobotniczych.

Gdy zestawimy osiągnięcia robotnicze, okupione tak ciężkimi ofiarami, z kolosalnymi zyskami wielkich spółek, stale dzięki inflacji rosnącymi; z powstrzymaniem nacjonalizacji przemysłu; z uchwyceniem przez wielki kapitał szeregu ważnych pozycji w aparacie państwowym — zrozumiemy głęboki sens, społeczny sens walki ludu francuskiego. Lud francuski zdolny jest do największych cierpień i wyrzeczeń, ale nie dla zbogacania bankierów i magnatów przemysłowych. Rzucając pracę protestował nie tylko przeciw obniżce realnej płac, ale przeciw realnej i jaskrawej niesprawiedliwości społecznej.

✤

Jedno nie ulega wątpliwości: strajk we Francji — niezależnie od swych wyników bezpośrednich — był groźnym ostrzeżeniem dla elementów faszystowskich, był potężną manifestacją jedności francuskiej klasy robotniczej, której „socjalistom" w stylu Bluma i Jules Moch'a nie udało się rozbić ani przy pomocy kul, ani przy pomocy intryg.

„Socjalistyczny" min. spraw wewnętrznych Moch, po wyczynach strzelców senegalskich, chwalił się, że jest „panem sytuacji". Być może nie zdawał sobie sprawy, że w owej właśnie chwili — wraz z Blumem i D. Mayerem — podpisywał wyrok śmierci na prawicę socjalistyczną. Skompromitowała się ona bezpowrotnie w oczach proletariatu Francji, i nie tylko Francji.

Sytuację postrajkową we Francji doskonale scharakteryzował niezależny lewicowy „Franc Tireur", pisząc: „Bitwa zakończyła się, walka trwa nadal". W obliczu przyszłych walk, niewątpliwie ciężkich, dokonuje się przegrupowanie sił w obozie francuskiej demokracji, której trzonem jest klasa robotnicza. Dokonuje się przegrupowanie i scalenie sił w obozie, który jedynie zdolny jest obronić wolność i niezawisłość Francji.

SŁAW.

TABELA WYGRANYCH 51 LOTERII

6-ty dzień ciągnienia IV-tej klasy

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 13154 46550.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 8111 16967 18336 18578 18635 24659 34706 37436 40335 58019 60884 65822 68226 69404 72236 73833 73915 74258.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 1352 2116 3991 5132 5424 5676 7396 9902 11982 12144 12421 12702 13128 13994 14397 14399 14420 15258 15753 24745 26000 27566 28260 30525 30669 30924 31257 31410 31569 33595 34565 36184 36590 37804 37843 39042 39953 42710 43184 44201 48455 49781 50746 51447 51573 52035 52948 53596 55616 55802 57573 61105 61634 63720 64421 66476 68400 68405 68825 68988 69208 70881 71033 71053 73070 73584 73768 73995 74133 75738 76262 81434 82132 82164 83787 84060 84241.

PO 5.000 ZŁ

42 625 754 2287 307 4050 257 349 5459 871 6593 6084 194 11684 846 12121 261 784 927 13841 15877 17442 611 18307 756 20587 22784 24103 166 28122 782 799 907 30566 717 745 31312 612 686 33174 313 34269 330 36000 311 37658 38474 508 880 40009 345 41266 826 942 42235 377 44057 463 45038 087 373 651 46005 230 874 926 48543 49085 318 333 400 432 445 52637 53124 56680 959 57175 59586 594 62827 63256 64142 65161 511 854 67237 68960 71508 600 934 72221 552 553 73097 73221 336 531 74238 525 78112 81650 82262 906 83590 84367 368.

PO 3.000 ZŁ

229 745 1592 997 2144 448 867 3347 4345 364 5054 6558 8701 896 934 9490 510 10415 452 11208 541 12546 13327 705 830 16522 17168 553 18956 19591 909 20219 385 21137 260 22167 23618 892 913 24938 982 27822 495 832 941 28503 32392 708 34073 571 35014 36174 181 339 38856 40529 42975 43413 350 44379 45048 140 809 47638 866 48730 49783 50093 376 418 511 51048 268 52040 130 523 54079 55346 58905 59703 806 60286 333 794 61571 62734 974 63133 64251 300 642 70785 71259 72403 486 77586 78235 994 80371 81966 82293 82702 83036 83679 704 84390 681.

Wygrane po 2.000 zł. z 2-go dnia ciągnienia

Wygrane po 2000 zł. na Nr. Nr.:

10 83 118 240 319 72 88 591 619 70 55 819 941 87 1097 114 32 53 212 67 77 327 34 65 80 432 57 97 539 52 79 602 30 36 55 63 703 11 23 37 39 834 52 93 903 36 85 2100 09 164 68 82 263 80 99 333 94 508 84 635 58 747 893 96 901 32 63 71 77 98 3048 91 114 31 44 52 56 96 204 11 31 339 49 53 75 87 452 67 503 72 79 81 85 628 36 39 726 50 70 920 4008 39 43 97 98 182 302 62 70 437 42 44 47 57 91 541 77 635 741 51 78 81 85 99 912 5014 63 69 71 85 143 97 96 204 56 407 28 510 70 71 76 628 67 71 81 712 88 91 913 50 6021 82 127 32 35 75 79 81 246 51 318 52 595 730 920 73 80 85 7012 57 58 76 126 33 445 80 412 28 76 86 91 590 728 66 818 29 35 44 52 901 05 15 16 50 56 95 8005 34 40 65 80 100 05 128 30 62 214 68 82 382 97 415 26 35 51 500 65 85 95 614 16 22 23 52 795 811 52 57 59 944 97 9081 136 78 217 51 69 319 44 45 53 72 84 404 54 520 72 92 712 84 809 19 46 64 93 964 96.

10078 101 73 97 98 206 66 353 477 776 847 77 901 26 96 11027 130 60 78 235 39 305 515 96 738 39 71 97 905 21 89 12110 16 35 57 267 91 362 80 500 27 49 60 634 78 98 775 13250 312 16 25 37 68 507 620 21 28 704 79 93 818 70 956 70 78 14083 125 45 61 214 45 81 93 94 317 410 85 87 506 07 17 90 606 28 82 730 811 15 842 43 70 15011 117 96 207 73 88 341 410 48 511 62 711 26 35 818 50 927 71 16017 39 85 103 35 52 57 245 362 448 55 80 540 668 79 879 88 909 86 17063 99 139 64 61 244 81 69 97 476 503 59 621 22 73 775 93 841 47 49 76 921 40 73 18003 63 72 122 70 268 87 435 45 72 93 513 73 79 731 46 98

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł podany będzie jutro.

Wędrówki do kresu nocy (1)

JEŚLI TYLKO Z „PRZYPADKU"...

Wiele zjawisk społecznych zmieniło po wojnie swe oblicze. Do nich należy m. inn. i prostytucja. Tak samo, jak zastraszająco obniżyła się granica wieku osób pijących nałogowo alkohol, tak samo przeraża nieletność dziewcząt uprawiających dziś zawodowo prostytucję.

Lata wojny, niedojadania, sprzyjające moralnemu rozprzężeniu warunki w obozach pracy przymusowej — nie mogły pozostać bez wpływu na zasięg prostytucji. Wciągnięte do niej zostały te spośród słabszych charakterem dziewcząt, które nie mając oparcia w wykształceniu, czy fachu widziały w niej jedyny ratunek od głodu i nędzy.

Po wojnie nie wszystkie rzuciły ten, przez głupców chyba przezwany „lekkim" — kawałek chleba. Część z nich zbyt głęboko wciągnęła się w ten proceder. Część po prostu nie wiedziała, nie zastawszy domu ani rodziców, co z sobą dalej robić. Były i są wśród nich takie jednostki, które powróciwszy do szkół średnich czy wyższych nie szukały innych dróg i pozostały przy swym „zawodzie".

*

Na dzień 1 czerwca r. b. w Warszawie zarejestrowano 243 prostytutki w wieku od 13 do 21 roku życia. Do liczby tej dochodzi spora grupa t. zw. „elementu próbnego" — dziewcząt dotychczas nierejestrowanych, a znajdujących się tylko pod obserwacją.

Ile zaś dziewcząt uprawiających po kryjomu ten proceder wymyka się statystyce? Na to pytanie nie da w tej chwili nawet przybliżonej odpowiedzi ani obyczajówka Milicji Obywatelskiej, ani urzędy sanitarne, ani ambulatoria przeciwweneryczne, ani opieka społeczna.

Wiadomo tylko — że jest ich dużo. Kto wie czy nie zwielokrotniłyby wymienionej na wstępie cyfry.

*

Jest wysoka, szczupła, ubrana skromnie, prawie ubogo. Sierota, mieszka u ciotki. Ojciec alkoholik zmarł na delirium, matka na gruźlicę. Ma 20 lat i uczęszcza do liceum.

W tej chwili uczęszcza również do przyszpitalnej przychodni — bo odbywa właśnie piątą już z rzędu kurację. Pierwszą przechodziła jeszcze przed powstaniem. Potem była na robotach w Niemczech. Po powrocie musiała znów rozpocząć leczenie. I tak po dziś dzień. I tak aż po piątą kurację zastrzykową.

— Czy ciotka wie o tym wszystkim?

Półuśmiech i zaprzeczenie.

— A szkoła? Lekarz szkolny?

Gwałtowny odruch sprzeciwu.

— Skądże znowu!

Prawda, cóż za bezsensowne pytanie. Przecież gdyby szkoła wiedziała... Właśnie, gdyby wiedziała. To co, czy powinnaby ją usunąć i tym samym skazać już bezapelacyjnie na dalsze kroczenie po drodze, na którą dziewczynę pchnął być może tylko zły przypadek?

Ale szkoła przecież nic nie wie. Nie wiedzą koleżanki, nie wie środowisko, w którym nieustannie przebywa. I przez tę nieświadomość postać dziewczyny staje się groźna. Jest niebezpieczna dla nic nie przeczuwającego otoczenia.

*

Osiemnastoletnia Maria też jest sierotą i też ma niemiecki obóz pracy za sobą. Mieszka z dziadkiem pijakiem, do powstania furmanem, obecnie bez pracy. Nie ma żadnego fachu, szkoły nie zdołała ukończyć.

A żyć przecież trzeba, prawda! I dziadkowi też kawałek chleba na stare lata się należy.

Łagodne oczy w szerokiej, dobrodusznej twarzy Marii szukają u rozmówczyni potwierdzenia tych prawd oczywistych.

— No i tak poszło... — mówi cicho, bez śladu goryczy, buntu, czy zażenowania.

I tak trwa.

*

Z 19-letnią Łucją jest dużo gorzej. Lekarz — było to jeszcze latem — stwierdził zaawansowaną chorobę. Teraz spodziewa się dziecka. Ojcem jest przygodny „klient". Nie zna ani jego nazwiska, ani adresu. Nawet twarzy dobrze nie pamięta.

— Jakże to będzie — powtarza machinalnie pytanie, na które sama nie może znaleźć odpowiedzi.

*

Przed wojną w Warszawie czynny był miejski zakład dla młodocianych prostytutek — „Henryków".

Obecnie miasto odmówiło kredytów na jego ponowne uruchomienie. Nie odmówiło natomiast zezwolenia na otwarcie. Ministerstwo Oświaty i Min. Pracy również nie rozporządzają odpowiednimi sumami w budżecie na walkę z prostytucją. Jedynie Min. Zdrowia zadeklarowało normalną stawkę leczniczą (75 zł. dziennie) dla przyszłych pensjonariuszek.

Niestety pensjonariuszek nie będzie, dopóki dom nie zostanie zagospodarowany i wyposażony w warsztaty szkoleniowe.

Zadaniem bowiem „Henrykowa" było i będzie przygotowanie swych wychowanek do jakiegoś zawodu, w którym po wyjściu z zakładu mogłyby zarobkować.

Chodzi bowiem przede wszystkim o te dziewczęta i młode kobiety, które nie posiadając żadnego innego fachu i nie mając — wg. swej opinii — żadnych innych możliwości utrzymania, wybrały jako zło ostateczne — prostytucję. Prostytutki bowiem starsze, te które uprawiają swój proceder od lat, które unikają skwapliwie, mimo ofiarowanych im okazji, jakichkolwiek zmian życiowych — wykraczają już poza problem społeczny. Tymi kobietami musi się zająć nie tylko opieka społeczna, ale i medycyna, mająca na swe usługi terapię pracy przymusowej.

W tej chwili w Polsce istnieje dwanaście zakładów zakonnych dla dziewcząt moralnie zaniedbanych, (przy czym nie ma ani jednego zakładu świeckiego!).

Warszawa zaś, która na równi z Wrocławiem, Szczecinem i Gdynią posiada największe skupiska prostytucji — pozbawiona jest w ogóle domu opiekuńczego dla tych kobiet.

*

Ale zakład, nawet najlepszy, nie rozwiąże tego zagadnienia. Do zakładu bowiem może trafić tylko ta dziewczyna i ta młoda kobieta, która jest zarejestrowana.

A przecież właśnie te, które dotychczas wymykają się jakiejkolwiek kontroli i opiece, powinny być obiektami najsilniejszego zainteresowania.

Jak do nich dotrzeć? Dziś pozwala na to jedynie sprzyjający zbieg okoliczności. A przecież można by to bez zbytnich trudności zorganizować. Po prostu należałoby zacieśnić kontakt pomiędzy instytucjami leczniczymi i opiekuńczymi. Żeby poradnie i szpitale miały obowiązek meldowania o każdej chorej wenerycznie kobiecie do Centralnego Urzędu Sanitarnego. Ten ze swej strony winien roztoczyć nad pacjentką obserwację.

Jest jednak jeszcze znaczny odsetek kobiet, do których nie trafi się ani przez szpital, ani przez przychodnie. Bo się nie leczą. Tu pomóc może albo opiekunka społeczna działająca w terenie, albo samo środowisko, w którym kobieta taka przebywa.

Zawiadomienie ośrodka nie jest żadnym donosem. Działa się tu bowiem nie tylko w zrozumieniu bezpieczeństwa otoczenia, ale i dobra samej delikwentki.

Te kilkunastoletnie podlotki i młode kobiety muszą i mogą być zwekslowane z fałszywie obranej drogi. Ale trzeba im wskazać właściwy kierunek. I trzeba im w tej zmianie najskuteczniej dopomóc. Lecząc je, szkoląc i opiekując się nimi — tak długo, dopóki nie staną na twardym gruncie normalnego życia.

mir-par.

„Fundusz stypendialny"

dla małych powstańców przyjmuje podania o stypendia

Tymczasowy Komitet „Funduszu Stypendialnego dla dzieci i młodzieży — uczestników Powstania Warszawskiego" rozpoczął przyjmowanie podań kandydatów na stypendia.

O stypendia ubiegać się mogą przede wszystkim uczestnicy Powstania Warszawskiego, którzy w dn. 1 sierpnia 1944 r. ukończyli 11 lat, a nie przekroczyli 16-go roku życia: Ponadto rodzeństwo poległego uczestnika powstania (jednak tylko jedno z rodzeństwa) i sieroty po żołnierzach I Armii poległych w walkach o Warszawę (Praga, Góra Kalwaria, Dęblin, Warka, Przyczółek Czerniakowski itp.).

Podania o przyznanie stypendium składać należy do Sekretariatu Tymczasowego Komitetu Funduszu Stypendialnego, Warszawa, ul. Daszyńskiego 14, „Czytelnik" Biuro Zarządu Głównego — w godzinach biurowych.

Do podania należy dołączyć:

świadectwo urodzenia (metryka urodzenia)

świadectwo stwierdzające, że petent rzeczywiście brał udział w powstaniu (dokumenty wydane przez Związek Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację, albo przez Min. Obrony Narodowej lub zeznania co najmniej 2-ch świadków uczestników powstania (dowódców, przełożonych), uwierzytelnione przez powyższe instytucje)

świadectwo niezamożności wydane przez władze administracyjne

zaświadczenie szkoły stwierdzające fakt obecnego kształcenia się, korzystnych wyników nauki, oraz opinię szkoły.

W wypadku przyznania stypendium rodzeństwu poległego w powstaniu — trzeba załączyć dokument stwierdzający zgon brata czy siostry — uczestnika powstania.

Sieroty po żołnierzach I Armii muszą dołączyć do podania dokument Ministerstwa Obrony Narodowej stwierdzający, że ojciec petenta zginął w walkach I Armii o Warszawę.

Sprzedajemy blachę

trzynastu państwom

Blachę cynkową i stopy kupuje od nas trzynastu poważniejszych odbiorców. Najpoważniejszymi importerami są ZSRR, Dania, Szwecja, Anglia, Norwegia i Bułgaria.

Baumgart oczekuje na rozprawę

Twierdzi, że wywiózł Hitlera z Ewą Braun do Danii

W więzieniu mokotowskim oczekuje na rozprawę sądową niemiecki lotnik członek SS (Schutz Staffeln SS)—Peter Baumgart. Oskarżony twierdzi, że w kwietniu 1945 r. wywiózł Hitlera i Ewą Braun samolotem do Danii. Zeznanie to wydało się tak nieprawdopodobne, iż władze sądowe postanowiły zbadać oskarżonego, celem stwierdzenia czy jest on w pełni władz umysłowych. Badanie to przeprowadzone przez biegłych psychiatrów żadnych zmian chorobowych u Baumgartena nie stwierdziło.

Zasadniczym punktem oskarżenia przeciwko Baumgartowi jest przynależność do SS. Istnieją jednak poszlaki, że Baumgart działał na szkodę ludności polskiej w Oświęcimiu. Oskarżony zarzutom tym stanowczo zaprzecza.

ZAMACH...

W zeznaniach złożonych podczas śledztwa Baumgart stwierdził, że w czasie okupacji był instruktorem lotniczym w Krakowie i Warszawie. W r. 1944 wstąpił do organizacji Freies Deutschland (Wolne Niemcy) kierowanej przez generała Paulusa. Organizacja ta dokonała znanego zamachu na Hitlera. Baumgarta aresztowały władze hitlerowskie, przeprowadzające śledztwo w sprawie zamachu z tym, że po ukończeniu działań wojennych Baumgart miał stanąć przed sądem niemieckim.

W razie dalszej służby w wojsku frontowym miano Baumgartowi przebaczyć. Wysłano go jako szeregowca na front nad Nysą.

W marcu 1945 r. odwołano Baumgarta do Berlina. Potrzebni byli tam lotnicy. Oskarżony stwierdza, że 6 kwietnia 1945 r. latał nad frontem z Hitlerem. Baumgart spodobał się tak Hitlerowi, iż ten postanowił w krytycznym momencie uciec samolotem kierowanym przez Baumgarta.

I „REHABILITACJA"?

Moment ten nadszedł 28 kwietnia. Baumgart wystartował samolotem typu Messerschmitt 108. Wewnątrz znajdowali się Hitler, Ewa Braun, jej siostra, gen. Rommer oraz żona jednego z generałów, bliższego współpracownika führera. Messerschmittowi towarzyszyły dwa samoloty typu Vokkewulf 190. Samolot miał lecieć do Danii. W drodze Baumgart otrzymał radiową wiadomość, że północne Niemcy są silnie strzeżone przez aliantów. Powiedział to Hitlerowi. Hitler polecił mu jednak lecieć dalej. Baumgart skierował się do Magdeburga, gdzie w nocy na 29 kwietnia 45 r. wylądował. Następnego ranka po zatankowaniu benzyny samolot wystartował ponownie. Przebił się przez linię obstrzału artylerii i wylądował na dużej łące w Danii w odległości 70—80 km od rzeki Eiter. Miejsce lądowania wskazano pilotowi drogą radiową.

Eskortujące samoloty odleciały a wkrótce odleciał samolot z Baumgartem.

Baumgart odpowiedział badającemu go prokuratorowi, że widział jeszcze Hitlera jak siedział z Ewą Braun na trawie.

Samolotami towarzyszącymi kierowali oberfeldwebel Güntel i porucznik Urban.

Proces przeciwko Baumgartowi z zarzutu należenia do SS odbędzie się 17 bm. w Sądzie Okręgowym w Warszawie. **(cz).**

Ceny choinek uregulowane

Spółdzielnia »Las« prowadzi sprzedaż

Min. Leśnictwa powierzyło w roku bieżącym hurtową sprzedaż choinek na zasadach wyłączności spółdzielni „Las", posiadającej swoje placówki we wszystkich większych ośrodkach kraju.

Choinki będą dostarczone z okręgów leśnych Gór Świętokrzyskich, Podkarpacia oraz woj. białostockiego, mazurskiego i toruńskiego, których drzewostan wymaga przerzedzenia i nie ucierpi z powodu wyrębu choinek.

Na podstawie dokładnej kalkulacji kosztów: wyrębu, załadowania, transportu, marży zarobkowej, magazynowania itd., cena detaliczna najlepszych choinek będzie wynosiła w Warszawie i w Łodzi 245 zł za sztukę.

W innych miastach z uwagi na mniejsze koszty, cena ta będzie odpowiednio niższa, m. in. w Krakowie — 170 zł, w Olsztynie i Toruniu — 140 zł, Radomiu — 170 zł, Białymstoku 125 zł, Rzeszowie — 140 zł, Poznaniu 170 zł.

Spółdzielnia „Las" stara się przeprowadzić sprzedaż choinek za pośrednictwem Związków Zawodowych, Instytucji Społecznych, Organizacji Młodzieżowych, Zrzeszeń Akademickich i wreszcie przez prywatnych nabywców detalicznych. **(ig)**

Wyniki zbiórki odpadków

Wartość 31 mil. zł. przedstawiają odpadki zebrane w ciągu 7 miesięcy br.

Zebrane odpadki dostarczane są do zakładów, w których ulegają przeróbce, a następnie służą jako surowiec do nowej produkcji.

„Kuzynka" z Czechosłowacji

Pocztowiec skazany na 5 lat

Przed Sądem Doraźnym w Warszawie stanął Aleksander Prasał — urzędnik pocztowy zatrudniony w urzędzie pocztowym Warszawa IV. pod zarzutem przywłaszczenia sobie przesyłek wartościowych. Przestępstw dokonywał oskarżony przez fałszowanie na cedułach podpisów odbiorców przesyłek. Podczas rewizji znaleziono u oskarżonego przedmioty pochodzące z przesyłek. Oskarżony stwierdził, że część tych rzeczy kupił na bazarze a część przysłała mu jego kuzynka z Czechosłowacji. Nie mógł jednak wskazać miejsca gdzie zakupił rzeczy i gdzie możnaby zeznanie to sprawdzić. Prasał nie pamiętał również adresu „dobrotliwej" kuzynki.

Sąd skazał oskarżonego na 5 lat więzienia. **(cz)**

»Martwe dusze«

2 lata obozu i milion grzywny

Reinhold vel Reinhard Wowrzyk, właściciel hurtowni materiałów elektrotechnicznych pod firmą „Het-Ka" w Katowicach, wbrew obowiązującym przepisom nabywał z nieujawnionych źródeł najrozmaitsze materiały elektrotechniczne i odsprzedawał je dalej. Aby tym transakcjom łańcuszkowym nadać cechy legalności, Wowrzyk związał się z niejakim Wilhelmem Kuczmikiem, właścicielem zlikwidowanej w kwietniu 1946 r. firmy „Żelazometal" i zakupił u niego pewną ilość blankietów firmowych, zaopatrzonych pieczęcią i podpisem tej nieistniejącej już firmy. Na blankietach Wowrzyk wypisywał fikcyjne rachunki za towary, nabywane i odsprzedawane następnie systemem łańcuszkowym, płacąc każdorazowo Kuczmikowi 10 proc. od przeprowadzonej transakcji.

Wowrzyk nie był jedynym klientem Kuczmika. Z blankietów jego korzystał również kierownik przedsiębiorstw wiertniczo-górniczych, Kazimierz Duryński, zam. w Małej Dąbrówce. Ten również uprawiał handel łańcuszkowy i również nadawał mu pozory legalności, posługując się, zakupionymi na tych samych warunkach, blankietami Kuczmika. Nadużycia te wykryła Komisja Specjalna, która po przeprowadzeniu dochodzenia skierowała Wowrzyka na 2 lata do obozu pracy i wymierzyła mu nadto grzywnę w wysokości miliona zł., z zamianą w razie nieściągalności, na 12 miesięcy obozu pracy. Kazimierz Duryński skazany został na 12 miesięcy obozu pracy.

Stow. Architektów RP.

ODDZ. WARSZAWSKI

ogłasza na zlecenie Centrali Powszech. Domów Towarowych

Konkurs Nr 165

na projekt Powszechnego Domu Towarowego w Warszawie. Nagrody: I — 300.000.—, II — 200.000.—, III — 150.000.— Konkurs nieograniczony. Termin 1.III.48. Zapytania do 10.I.48. Warunki w Oddziałach SARP od 13.XII.47.

Sekretarz Konkursu:

K 13015-1 (—) JULIUSZ DUMNICKI, inż. arch.

Sądy współzawodnictwa pracy

rozpoczynają działalność

W wielu fabrykach łódzkich akcentuowały się już t. zw. Sądy Współzawodnictwa, celem których będzie ocena pracy przodujących robotników w listopadzie i wyznaczenie spośród nich osób zasługujących na nagrodę i tytuł przodownika pracy.

Włóczęga: — Przepraszam, czy w tym miasteczku mógłbym dostać jakąś pracę?

Przechodzień: — Wykluczone, dla swoich jej nie mamy.

Włóczęga: — To świetnie! Wobec tego tu się zatrzymam na zimę.

Mimo pewnego szczęścia, które towarzyszy doktorowi Dolanowi, w czasie jednej z wycieczek nie udaje się uniknąć wypadku, który — na szczęście skończył się na strachu. Doktór Dolan nabiera doświadczenia — kinie już jak „stary" szofer. Jego piękny wóz poznaje stopniowo cały krąg przyjaciół swego pana.

Pewnego razu, około jedenastej w nocy, wyszedł mój pan z kawiarni razem z doktorem Rajem i dwiema paniami. Byli mocno podochoceni. Doktór Raj usiadł z tyłu z jedną panienką, do której się od razu mocno przytulił, a mój pan z drugą na przedzie. Śmiejąc się wybierali jakąś winiarnię, do której chcieli jeszcze wpaść.

W drodze do jakiegoś nocnego lokalu (jechałem niechętnie, nie lubiłem tego) doktór Raj kończył jakąś anegdotę zaczętą w kawiarni:

— Warto było widzieć, jakem ten kawał opowiadał dziś w kancelarii! Mój zastępca ryczał ze śmiechu, koncypient omal nie pękł, a maszynistki płakały ze śmiechu! — Można by z tego wywnioskować, że doktór Raj ma kancelarię pełną pracowników, a tymczasem znacznie później przekonałem się, że jego biuro to mała dziura w oficynie i cały personel — to jedna, jedyna maszynistka. Poza tym tytułowano go od czasu do czasu „dyrektorem" albo „prezesem". Pochodziło to stąd, że chętnie wywodził się na temat jakiegoś większego przedsiębiorstwa, czy spółki akcyjnej, której połowa akcji należała jakoby do niego. Często ubolewał, ile ma z tym wszystkim kłopotu. Dyrektor mu podobno pisze, że sam nie daje rady, że potrzebuje co najmniej dwóch dyrektorów, administracyjnego i technicznego i szuka właśnie jakiegoś solidnego człowieka na to stanowisko. Przedsiębiorstwo rozwija się, potrzeba dzielnego i rzutkiego pracownika. Oczywiście z kaucją. Bez kaucji ani rusz!

Czasami doktór Raj pokazywał się z twarzą namarszczoną, wyrażającą zgryzoty i zmartwienia. Na pytanie, co mu jest, mruczał krótko:

— Fabryka.....

— Co fabryka? — pytano.

— Kłopoty, — cedził dr Raj. — Muszę zwolnić dwudziestu robotników. Oszczędności. Zmniejszenie kosztów produkcji. Poza tym — trochę niespokojny element. Dyrektor dziś już pięć razy telefonował... Przeważnie wszyscy wiedzieli, że ta fabryka to tylko taki bluff doktora Raja, trochę może ryzykowny, ale w pojęciu doktora bardzo pomocny przy zdobywaniu klijentów.

Długo nie mogłem zrozumieć, jak to właściwie jest z tą fabryką. Doktór Raj wżył się w swoją rolę do tego stopnia, że sam zaczął wierzyć w to, co blagował. Ci, którzy orientowali się w tej całej sprawie, stroili sobie żarty za plecami doktora, nazywając go umyślnie z przesadnym szacunkiem „panem prezesem", albo też udawali, że mu wierzą. A kiedy kto czasem zaczął wypytywać o szczegóły, co właściwie w fabryce produkują, ilu ma robotników, jakie płace — chował się doktór Raj za ostrożne półsłówka, tłumacząc się tajemnicą produkcji i z wrodzonym sobie sprytem zmieniał temat tak, że nigdy nie można go było przyłapać. Wszystko, czego zdołałem się dowiedzieć, to było tylko to, że fabryka leży gdzieś na południu Czech. Chciałbym, żeby mój pan zaproponował kiedy, że pojedzie z doktorem Rajem do tej fabryki. Jakby się z tego ten spryciarz wykręcił? Dziś już wiem, że doktór Raj prowadził kiedyś sprawę jakiegoś dyrektora fabryki z jej właścicielem i w ten sposób poznał trochę prawną strukturę fabryki, jej produkcję i system pracy. Oczywiście bardzo powierzchownie, ale przy jego zdolnościach do blagi wystarczyło mu to w zupełności.

Kiedy doktór Raj towarzyszył memu panu, a często go wyciągał na nocne hulanki, hamował trochę swój język, ale wystarczyło, by przyłączył się ktoś trzeci, by ten blagier rozwinął całą swoją umiejętność. Nie znał się na przykład na samochodach, mogłem to łatwo skonstatować z jego niefachowych i naiwnych uwag. Ale rozmawiał tak, jakby nie tylko rozumiał całą konstrukcję maszyny, ale jakby wypróbował na własnej skórze wszystkie plusy i minusy niezliczonej ilości typów i marek. Udawało mu się nabrać nie raz doświadczonych kierowców, pilnował się, by rozmowa nie zeszła na zagadnienia zbyt fachowe, które by go pogrążyły i umiał wykręcić się od wszelkich bezpośrednich pytań.

Kiedy czasami sytuacja w towarzystwie wymagała powinszowania komuś jego sukcesu, dr Raj, nie potrafił zmusić się do uprzejmego uśmiechu, i natychmiast starał się zaimponować swoim własnym, choć często zblagowanym wyczynem.

Pewnego razu zdarzyło się, że mój pan otrzymał pracę, o którą dawno się ubiegał. Znaczyło to dla niego stały roczny dochód. Był bardzo zadowolony i kiedy się po południu spotkał z doktorem Rajem, nie wytrzymał i opowiedział mu nowinę:

— Dostałem dziś zastępstwo w Przemysłowym Towarzystwie Ubezpieczeń. Wszystkie wypadki, katastrofy samochodowe kraksy. Jak ci się to podoba? —

Doktór Raj był rzeczywiście urodzonym komediantem. Skrzywił się pogardliwie i z miną lekceważącą strącił mego pana z wyżyn jego zachwytów. (Mój pan był uszczęśliwiony, jak dziecko z każdej nowej sprawy).

— Niewiele z tego będziesz miał. To marna robota. A te jazdy na prowincję po wszystkich dziurach! Będziesz więcej w drodze, niż w domu. Po każdym wypadku na szosie musisz być jako zastępca Towarzystwa na miejscu wizji lokalnej. I kto wie, jak to będzie daleko od Pragi?

Nie zazdroszczę ci...

— Na to właśnie mam auto! — odrzekł mój pan.

Doktór Raj nie dał sobie przerwać

...o mały włos byłbym zapomniał ci powiedzieć. Byli u mnie w zeszłym tygodniu. Wyrzuciłem ich, nie opłaca mi się. Złapałem co innego! Zastępstwo czterech Towarzystw, to jest dopiero kąsek! To są sprawy, bracie...

d. c. n.

Niemieccy kidnaperzy

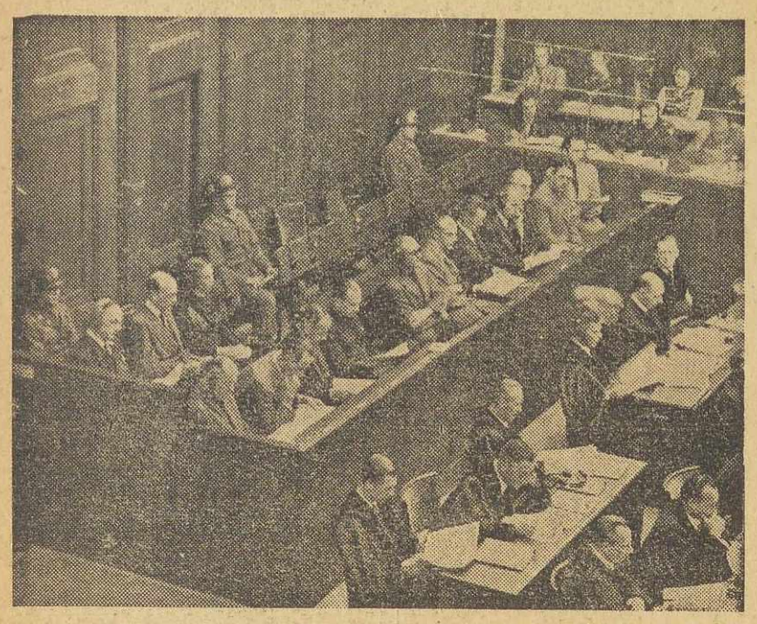

W Norymberdze przed trybunałem amerykańskim toczy się obecnie proces kierowników Rasse und Siedlungshauptamtu, który prowadził akcję germanizacyjną na terenach Polski, zajmując się również porywaniem dzieci i wysyłaniem ich w głąb Rzeszy na zniemczenie. Dziełem tejże instytucji była m. in. pamiętna akcja w Zamojszczyźnie. Na zdjęciu: 14 oskarżonych, którzy wszyscy byli członkami SS. Pierwszy od lewej w pierwszym rzędzie — Ulrich Greifert, który zajmował stanowisko komisarza Rzeszy „dla umocnienia narodu niemieckiego".

Gorzki jest chleb emigracji...

MARZONE SZCZĘŚCIE i smutna rzeczywistość

Dziesiątki tysięcy naszych rodaków pozostaje jeszcze po dziś dzień w obozach dla osób wysiedlonych (Displaced Persons — DP) w Niemczech i w PKPR w Anglii.

Jakież perspektywy ma ten przedłużający się pobyt, jakie możliwości urządzenia sobie życia mają przed sobą ci otumanieni przez kliki politykierów emigracyjnych ludzie?

„Politycy" emigracyjni obiecywali dużo — „małą Polskę na wygnaniu", gościnność, pomoc i opiekę ich zachodnich protektorów i część Polaków, tułających się na emigracji obietnicom tym uwierzyła.

O tym, jak wyglądają te możliwości, najlepiej zorientować się można z wychodzącej w strefie amerykańskiej Niemiec gazetki emigracyjnej „Lech" (z dn. 22.X. br.).

W artykule „lodyńskiego" specjalisty od spraw emigracji i osiedlenia DP-sów czytamy:

WYŁĄCZNIE EGOIZM

„Kraje, zgłaszające obecnie gotowość przyjęcia wychodźców, kierują się pobudkami egoistycznymi, chcą z rezerwuaru rąk roboczych, znajdującego się w obozach wysiedleńczych, zaspokoić niedobór pracowników w pewnych ciężkich i niepopularnych dziedzinach produkcji (np. kopalnictwo, roboty rolne we Francji i Południowej Ameryce), a jednocześnie przez wynarodowienie przybyszów uzyskać nowych obywateli, tak cennych zwłaszcza dla narodów wymierających."

Omawiając warunki życia w Brazylii, Argentynie, Wenezueli i innych krajach za oceanem, p. Todtleben pisze:

„Zwłaszcza ciężka praca fizyczna na roli jest w większej części tych krajów dla białych nie do zniesienia. Pracować zaś tam trzeba bezpośrednio od czasu przyjazdu, nikt bowiem nie zabezpieczy przybyszom darmowego wyżywienia i dachu nad głową, poza najkrótszym okresem poszukiwania zatrudnienia.

WARUNKI W BRAZYLII

Dla przykładu zacytujemy wyjątki z listu z Brazylii (z dn. 24.7.47), obrazujący warunki pracy na roli w tamtejszych hazendach:

„Jest to praca całkowicie nie odpowiednia dla robotników z Europy, a szczególniej polskich, Tłumaczy się to zarówno warunkami mieszkaniowymi, jak i ogólnym trybem życia, które w przeważnej części są na tak niskim poziomie, że nie mogą zaspokoić nawet najprymitywniejszych potrzeb naszego Poleszuka. Nędza, brud, prymityw, a do tego choroby spowodowane przez klimat, czy ukąszenia.

Dla wyjaśnienia podaję, że każda grupa imigrantów po zejściu na ląd jest osadzana w obozie przejściowym pod Rio. Jest to rodzaj kwarantanny, oraz załatwienie formalności paszportowych. Imigrant dostaje kartę identyczności, w której od razu jest zaznaczone, że, o ile jest rzemieślnikiem, nie ma prawa osiedlić się w stolicach federalnej i stanowej, tylko na prowincji, w wypadku zaś, gdy podał się za rolnika, nie wolno mu zająć się inną pracą jak na roli. Ponieważ przy werbowaniu w Niemczech rolnicy byli uprzywilejowani, więc znacza ilość DP, nawet inteligencji, nie mając pojęcia co ich czeka, podała się za rolników, widząc w tym możność wydostania się z Europy. Teraz są zmuszeni tu, jako robotnicy rolni, iść do ciężkiej pracy na nędzne warunki.

W większości wypadków robotnik wybiera zaliczki w naturze czy gotówce tyle, że wiecznie jest zadłużony u hazendera i nie ma sposobu z tych długów się wydostać. Kabokło (robotnik) radzi sobie w takich razach w ten sposób, że w nocy ucieka z hazendy razem z rodziną i manatkami i wędruje na piechotę kilka czy kilkanaście dni, nieraz do innego stanu i tam przyjmuje pracę na nowej hazendzie, aby po pewnym czasie powtórzyć ten sam proceder. Hazenderzy wiedzą o tym i ograniczają w miarę możliwości kredyt, nie mogąc go całkowicie skasować, bo ludzie muszą mieć siły do pracy".

WENEZUELA SIĘ NIE NADAJE

A nieco niżej czytamy o warunkach życia w Wenezueli. (Zaczerpnięte, jak podaje p. Todtleben z emigracyjnego litewskiego tygodnika „Mintis" Nr. 94):

„Przybywający do Wenezueli są wyładowywani w porcie Laguayra, leżącym koło stolicy Caracas. Po załatwieniu formalności celnych wszyscy emigranci wraz z bagażem są przewożeni na koszt rządowy do Caracas, gdzie w ciągu dwu tygodni mogą przebywać bezpłatnie w wyznaczonych hotelach. Instytucje imigracyjne pomagają w znalezieniu pracy, lecz nie gwarantują jej znalezienia, toteż doradza się owe dwa tygodnie wykorzystać dla poszukiwania pracy na własną rękę. Po upływie tego terminu nie można się spodziewać żadnej pomocy materialnej ze strony rządu.

Trudno jest znaleźć mniej więcej odpowiednią pracę ,nie znając języka hiszpańskiego. Pracownik, nie znający języka, otrzymuje znacznie niższe wynagrodzenie. Spośród języków obcych najpożyteczniejszy jest angielski. Jednak sama jego znajomość nie wystarcza. W Wenezueli jest dużo firm amerykańskich i angielskich, wymagających od pracowników znajomości obu języków. W amerykańskich firmach naftowych trudno jest uzyskać pracę, gdyż według przepisów mogą one zatrudniać tylko 25 proc. cudzoziemców. Amerykanie naturalnie dają pierwszeństwo swoim współziomkom.

Stolarze i mechanicy mogą dostać pracę w Caracas, lecz nisko płatną...

Chociaż miejscowe instytucje namawiają emigrantów do osiedlania się na wsi, jednak chciałbym przed tym stanowczo przestrzec. Tam żaden biały nie wytrzyma, gdyż wynagrodzenie jest niskie, a praca wpędzi każdego do grobu. Przy tutejszych upałach pracę na roli mogą wytrzymać tylko Indianie.

Niewykwalifikowany robotnik europejski nie będzie mógł tutaj zarobić na chleb, gdyż tacy otrzymują od 5—7 boliwarów dziennie. Poza tym ze względów klimatycznych robota jest niezmiernie ciężka.

Jedno jest jasne: Wenezuela nie nadaje się dla nas, jako kraj do osiedlenia na stałe. Wydaje mi się to zupełnie niemożliwe. Klimat z wyjątkiem Caracas jest zły, kraj obcy i mało cywilizowany, nie mówiąc już o kulturze, gdyż 60 proc. stanowią analfabeci."

I ARGENTYNA TEŻ NIE

W dalszym ciągu artykułu czytamy o możliwościach urządzenia się w Argentynie:

„Nie możemy nikomu doradzać wyjazdu do Argentyny w nadziei znalezienia zarobku w charakterze robotnika rolnego.

Ustrój i organizacja gospodarstw rolnych w Argentynie oparta jest na zupełnie innych podstawach niż te, do jakich przyzwyczajeni byliśmy w Polsce i w wielu innych krajach europejskich. Ilość robotników rolnych stałych, w rodzaju naszych ordynariuszy, fornali, jest w każdym gospodarstwie argentyńskim bardzo szczupła. W warunkach tamtejszych istnieje duże zapotrzebowanie na pracę w rolnictwie tylko okresowe, jak np. w czasie żniw, zbiorów bawełny itp. Po wyczerpaniu wszelkich możliwości, robotnicy rolni, prowadzą przez część roku marny żywot koczowniczy, przeżywając resztki zarobków, osiągniętych w czasie żniw."

SMUTNA JEST TA RZECZYWISTOŚĆ

Obraz, jaki powstaje po przeczytaniu tych informacji, jest w równej mierze wyraźny, jak i ponury. Toteż p. Todtleben na zakończenie dodaje:

„Jeśli do tego dodać, że nieliczne rzesze uchodźców polskich, które miałyby możność osiedlenia się obecnie w Ameryce Południowej, byłyby siłą rzeczy oderwane od środowisk polskich, gdyż Polonia przedwojenna w tych krajach jest na ogół bardzo rozproszona i nie dość zwarta organizacyjnie, że odległość od kraju i koszta przejazdu powrotnego stawiają pod znakiem zapytania ewentualny powrót osadników tamtejszych kiedykolwiek do Polski, to wniosek stąd wypływa jasny:

Decydujący się na wyjazd do Ameryki Południowej praktycznie skazany jest na wynarodowienie całkowite liczyć musi w nowym miejscu pracy na własne tylko siły bez znajomości języka i stosunków miejscowych wreszcie jest narażony na niebezpieczeństwa okolic podzwrotnikowych a przy pracy na roli skazany na konkurencję pod względem zarobków i skali życia z miejscową ludnością.

Tak wygląda rzeczywistość. Rzeczywistość, doprawdy, nad wyraz smutna.

Warszawa będzie miała własny przemysł

Obrady Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy

11 b. m. odbyło się w Prezydium Rady Ministrów, pod przewodnictwem Premiera Cyrankiewicza — II. plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie Rady: min. Kaczorowski, gen. Spychalski, min. Bobrowski, min. Dybowski, prezydent Tołwiński, pos. Nowicki i inni.

Prezes CUP — min. Bobrowski — referował na wstępie zagadnienie planu inwestycyjnego dla m. Warszawy.

Założeniem tego planu jest stworzenie warunków dla pełnej odbudowy stolicy Plan Inwestycyjny dla Warszawy na r. 1948 zamyka się sumą 18,7 miliarda zł. i charakteryzuje się szczególnym wzrostem wydatków na inwestycje przemysłowe.

Komisarz Odbudowy Warszawy, inż. Piotrowski, wygłosił referat z którego wynika, że w r. 1948 zostaną wykorzystane doświadczenia r. b., które ułatwią pracę, zwłaszcza w zakresie realizacji projektów. Omawiając zagadnienie charakteru Warszawy, mówca stwierdza, że nie może ona być miastem tylko administracyjnym, lecz musi posiadać również swój przemysł.

W dalszym ciągu posiedzenia NROW. zatwierdziła projekt uchwały K. W. NROW. o państwowym planie inwest. dla Warszawy.

116 proc. planu produkcji oleju

Przemysł Olejarski wykonał ogólny plan produkcji na listopad w 116 proc.

Produkcja oleju surowego wyniosła 2.093 ton, a oleju rafinowanego — 2.225 ton.

Ponadto wyprodukowano około 300 ton margaryny.

Pamiętaj

O POMOCY ZIMOWEJ

Artyści plastycy pracują w hutach i kuźniach

Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji wprowadziło na rynek wyroby sztuki zdobniczej ze szkła i kutego żelaza.

W Krakowie działa wzorcownia artystycznej obróbki metali przy Muzeum Przemysłowym, pod kierownictwem art.-plastyka T. Knoth Rollanda. Projektowane tam patery, świeczniki, noże do papieru, ramki, lampy elektryczne są modelami do masowej produkcji, odbywającej się w warsztatach kowalskich i pracowniach chałupniczych ziemi Krakowskiej i Podhala. Odrodzone kowalstwo artystyczne sięga i do większych form, np. do elementów architektonicznych, jak kraty i poręcze.

W produkcji szklarskiej zainteresowano się nie tylko kryształami, lecz i szkłem technicznym. Przez artystów projektowane są zarówno butelki do perfum, napojów alkoholowych i kosmetyków, jak i szyby matowe, kolorowe, będące, na równi z wyrobami kowalskimi, motywem dekoracyjnym w architekturze.

Do współpracy z hutnikami stanęli tacy artyści, jak prof. Bortłomiejczyk, J. Kurzątkowski, W. Manteufel, H. Gaczyński, A. Bogusławska i St. Ptaszyński. Najpiękniejsze, jak dotąd, są wyroby huty w Szczytnie, nawiązują bowiem do tradycji starego szkła polskiego, a jednocześnie czerpią to, co najwartościowsze z form szklanych naczyń szwedzkich i włoskich. **(wr)**

Mieszkania służbowe

Obok zagęszczonych do ostatnich granic lokali w domach, podlegających kwaterunkowi, obok mieszkań drugiej kategorii w nieruchomościach, wyłączonych spod rygorów gospodarki przymusowej — istnieje w Warszawie znaczna ilość tzw. mieszkań służbowych. Są to lokale w obiektach, odremontowanych przez poszczególne urzędy, instytucje i ministerstwa na swój własny użytek i oddane do dyspozycji swym pracownikom.

Tak się jakoś dziwnie ułożyło, że te domy i lokale (najpewniej z pomocą swych możnych protektorów), potrafiły sobie zdobyć w Warszawie pozycję wyjątkową i uprzywilejowaną. W okresie najgorszego głodu mieszkaniowego, mimo bezdomności i rozpaczliwej sytuacji tysięcy ludzi, gnieżdżących się w ruinach i lepiankach, mieszkania służbowe cieszą się nadal pełną nietykalnością, a ich lokatorzy nie podlegają żadnym normom, czy przepisom kwaterunkowym.

Mało tego. Jest faktem stwierdzonym, że w domach służbowych znajdują się poszczególne lokale 4, nawet 5-pokojowe, które zajmują rodziny (przeważnie wyższych urzędników), złożone z 2 lub 3 osób.

Anormalność tego zjawiska jest tym bardziej rażąca, a pełna swoboda, jaką się cieszą użytkownicy pomieszczeń służbowych, tym silniej krzywdzi ogół podlegającej przepisom kwaterunkowym ludności, że większość domów, remontowanych na cele mieszkaniowe w Warszawie stanowią właśnie obiekty służbowe. Zaś urzędnicy, przenoszący się do uzyskanych w tych domach lokali, z reguły niemal nie zgłaszają władzom miejskim zwolnionych przez się izb, odsprzedają je natomiast przedstawicielom zasobnej w gotówkę inicjatywy prywatnej. Tym m. in. tłumaczyć należy wypadki nieobejmowania nieraz całymi miesiącami przez niektórych urzędników mieszkań służbowych: wiąże się to najczęściej z przeciągającą się transakcją kupna-sprzedaży lokalu poprzedniego.

Po długim okresie obojętnego ustosunkowania się do tych powszechnie znanych, a budzących zrozumiałe niezadowolenie w społeczeństwie zjawisk — Państwowa Komisja Lokalowa zdecydowała się ostatnio przystąpić do działania. Więc przede wszystkim do wykorzystania swych uprawnień w zakresie kontroli mieszkań służbowych, na podstawie uchwały Rady Ministrów z 13.6.1946 r., której przepisów z nieznanych nam powodów, dotąd nie stosowano.

Według § 5 uchwały:

„Jako normę maksymalną przydziału mieszkań dla pracowników państwowych w domach odbudowanych przez instytucje i urzędy państwowe, przyznaje się: dwie izby dla rodziny pracowniczej, nie przekraczającej 4 osoby, oraz 3 izby dla rodziny większej. Pracownicy samotni, nie posiadający rodziny, nie mogą zajmować więcej, niż 1 izbę. Za rodzinę uważa się w zasadzie: współmałżonka, dzieci do lat 18 lub wyżej, jeśli pobierają naukę w szkołach licealnych i wyższych, rodziców, o ile przekroczyli 60 lat życia, bądź też wskutek stanu zdrowia są stale niezdolni do zarobkowania".

Państwowa Komisja Lokalowa postanowiła rozesłać do wszystkich ministerstw okólnik, polecający wprowadzenie w życie norm, zawartych w uchwale, pod rygorem nieprzydzielania na przyszłość żadnych nowych domów służbowych. Zdecydowano ponadto założyć w najkrótszym czasie kartotekę mieszkań służbowych wszelkich ministerstw i urzędów państwowych. Wreszcie stworzyć dla tych spraw specjalny inspektorat, który wspólnie z władzami kwaterunkowymi ma obowiązek ustalić stan zagęszczenia tych lokali.

Decyzje te przyjmujemy z pełną satysfakcją, żywiąc przekonanie, że nie ograniczą się one tylko do wymiany korespondencji i papierkowego „zaurzędowania" sprawy.

Spodziewamy się również, że jednocześnie zostanie ustalone, jaką drogą, w jakich warunkach i w czyje posiadanie przeszły mieszkania, zajmowane poprzednio przez obecnych użytkowników lokali służbowych, a wobec winnych nadużyć zastosowane będą odpowiednie sankcje karne.

Z. P.

Wojsko Polskie w pracy pokojowej

Dyskusja nad budżetem Min. Obrony Narodowej w Komisji sejmowej uwypukliła charakter pokojowy demokratycznego Wojska Polskiego, które udzielało swej pomocy ludności cywilnej.

W rb. saperzy usunęli 116 tys. min i unieszkodliwili 488 tys. sztuk porzuconej amunicji. Przy pracach tych zginęło 16 saperów, a 6-ciu odniosło ciężkie rany.

Eksportujemy rowery

Bydgoska fabryka rowerów „Tornedo" wysłała w tych dniach za granicę pierwszą partię rowerów w ilości 800 sztuk. Rowery są przeznaczone dla Bułgarii.

Wysoka jakość polskich rowerów wzbudziła żywe zainteresowanie za granicą. Ostatnio Zjednoczenie Przemysłu Motoryzacyjnego zawarło umowę z firmami zagranicznymi na dostawę rowerów. Zamówienia wykonają w ciągu 1948 roku cztery fabryki bydgoskie.

Koncerty J. Ekiera w Pradze

Polski pianista Jan Ekier zakończył cykl koncertów Chopinowskich w Pradze. Koncerty spotkały się z niezwykle serdecznym przyjęciem publiczności czeskiej.

Wielkie możliwości przemysłu węglowego

W r. 1946 przemysł węglowy rozprowadził na rynki 47.780 tys. ton węgla, z czego na rynek krajowy 32.780 tys. a na zagranicę 15 mil. W bież. roku ogółem na zbyt przeznaczono 58.370 tys. ton, z czego na zapotrzebowanie wewnętrzne 39.100 tys. zaś na eksport 19.270 tys. ton. Stan naszego przemysłu węglowego i jego wielkie możliwości mogą najlepiej zilustrować porównawcze cyfry zbytu węgla z r. 1937 — z globalnej sumy sprzedażnej węgla, 36 mil. ton, na zaopatrzenie w kraju zużyto 24 mil. ton zaś wyeksportowano 12 mil. ton.

Dwukrotny zdobywca najwyższej nagrody

Inżynier Andrzej Liphart (drugi z lewej strony) główny konstruktor gorkowskiej fabryki samochodów w ZSRR, zdobył po raz drugi Stalinowską premię, tym razem za nowy typ osobowego auta

Z KRAJU

(Obsługa własna)

PRODUKCJA NASION ZIELARSKICH

GDAŃSK. Na terenie woj. gdańskiego wyprodukowano na plantacjach 100 tys. sadzonek mięty pieprzowej, 10 tys. sztuk tymianku, 20 tys. sztuk melissy, 10 tys. sztuk malwy czarnej, 100 tys. sztuk prawośla zu, 180 kg kolendra, 35 kg gorczycy czarnej, 5 kg rumianku i 10 kg datury.

50 TYS. UBRAŃ IMPREGNOWANYCH

GDYNIA. W najbliższym czasie przybędzie z Londynu do Gdyni statek „Poznań", który wiezie zakupione w Anglii przez Polskę 50 tys. ubrań wełnianych impregnowanych. Ubrania te rozprodzone zostaną za pośrednictwem związków zawodowych wśród ludzi pracy.

Przyszli dyplomaci rozpoczęli studia w ANP

W odbudowanej po zniszczeniach wojennych auli A odbyło się uroczyste otwarcie roku akademickiego Akademii Nauk Politycznych w Warszawie.

Na uroczystość przybyli min. Spraw Zagr. Modzelewski, oraz wicemin. Oświaty Krassowska. Zebranych powitał rektor uczelni prof. Szturm de Sztrem, który złożył sprawozdanie za ubiegły rok. Akademia Nauk Politycznych będąca przed wojną uczelnią prywatną została upaństwowiona w roku 1946. Gmach akademii w chwili jej upaństwowienia zajęty był przez szkołę zawodową im. Konarskiego oraz biura i tzw. dzikich lokatorów. Wykłady zaczęte z początkiem stycznia 1947 odbywały się więc tylko w dwóch salach. Pomimo olbrzymich trudności technicznych, ANP w krótkim czasie przystosowała swój program do aktualnych potrzeb kraju, stawiając sobie za główne zadanie dostarczenie odrodzonemu państwu kadr urzędników służby dyplomatycznej oraz administracyjnej i społecznej.

Drugim, nie mniej ważnym zadaniem uczelni jest zorganizowanie specjalnych studiów nad zasadami nauki marksistowskiej.

Obecnie po zwolnieniu części gmachu przez szkołę Konarskiego i przeprowadzeniu remontu, uczelnia dysponuje 12 salami, które posiadają 2 500 miejsc, co jest jednak niewystarczające na potrzeby Akademii. Wydział Dziennikarski korzysta z gmachu przy ul. Rozbrat 44a.

Wykład inauguracyjny „Marksizm i tradycje kultury europejskiej" wygłosił prof. dr Adam Schaff. **(SK)**

DZIEŃ WARSZAWY

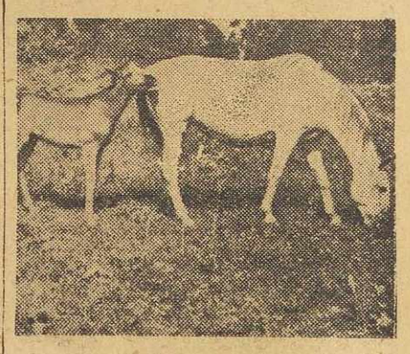

Jakże przyjemnie jest pohasać u boku matki. — Niestety, wszystko co piękne, musi się skończyć. Przyjdzie dzień...

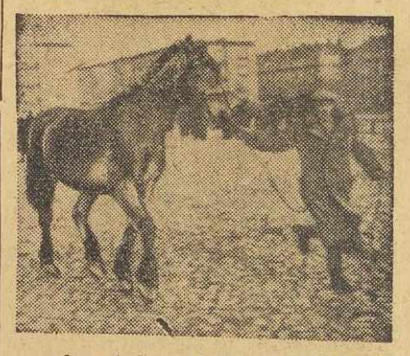

...gdy młodego źrebaka oddzielą od matki, włączą w stado rówieśników. A kiedy podrośnie, sprzedadzą na targu. Młody koń obok innych, zacznie pracować przy transporcie...

Przy lżejszym transporcie można obyć się i bez konia. Oto pomysłowy student, który dokonuje przeprowadzki z Mokotowa na Żoliborz. Na dwukołowym wózku pomieścił „całą sypialnię" i drobny dobytek

Walka nie jest jeszcze skończona

Osiągnięcia Komisji Specjalnej

na terenie woj. olsztyńskiego

w oświetleniu prezesa Żurawskiego

Referat przewodniczącego olsztyńskiej Delegatury Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, ob. Żurawskiego, wygłoszony na ostatnim posiedzeniu OWRN, zbiegł się z drugą rocznicą istnienia tej instytucji na naszym terenie.

Mówca przypomina na wstępie, że organa Komisji rozpoczęły swą działalność w chwili, kiedy po ustaniu działań wojennych naszemu przeobrażonemu gruntownie życiu politycznemu z jego nową aparaturą administracyjną groziło poważne niebezpieczeństwo ze strony podziemia, oraz tych wszystkich, którzy z różnych pobudek nie chcieli ponosić wspólnego trudu opanowawania chaosu powojennego i odbudowy gospodarczej kraju.

ZŁO WYMAGAŁO NADZWYCZAJNYCH ŚRODKÓW

Przesiąkli korupcją i łapownictwem, nastawieni na łatwe życie i łatwy zysk, ludzie ci utrudniali na każdym kroku powyższe zadania.

Wyzyskując wyjątkowo trudną sytuację Państwa, rzucili się oni na najtrudniejszy do skontrolowania odcinek życia gospodarczego — na handel i obrót towarowy, aby tu uprawiać bezkarnie wyzysk i lichwę.

W tak wyjątkowej sytuacji tylko ostre i szybkie środki zapobiegawcze mogły powściągnąć tę orgię. Takim środkiem stała się właśnie Komisja Specjalna.

MAMY DZIŚ ZAUFANIE SPOŁECZEŃSTWA

Początkowo tu i ówdzie odnoszono się do niej z pewnym sceptycyzmem. Z biegiem czasu, w miarę zapoznawania się z jej działalnością, stosunek ten ulega zasadniczej zmianie.

Dzisiaj Komisja Specjalna, przedstawiając wyniki swych osiągnięć, ma prawo liczyć na to, że każdy człowiek pracy oceni należycie rolę, jaką ma ona do spełnienia w obronie jego żywotnych interesów, oraz porządku prawnego i ładu w Państwie.

OSIĄGNIĘCIA DELEGATURY OLSZTYŃSKIEJ

Nasza Delegatura, działająca na terenie wojew. olsztyńskiego, — mówi prezes Żurawski, — miała przed sobą wyjątkowo trudne zadanie, a to z uwagi na grasujące tu liczne bandy szabrownicze, które ogołociwszy kraj, kiedy już zabrakło łupu, jęły wciskać się do placówek administracji państwowej, do handlu, przemysłu i spółdzielczości, by tam już w inny sposób uprawiać swój niecny proceder.

Działalność Komisji obrazują następujące cyfry: od powstania Delegatury wpłynęło do niej 3.374 sprawy. Z tej liczby skierowano z wnioskiem na obóz 328 spraw i wprost do obozu 473 osoby. Do prokuratury przekazano 774 sprawy, na drogę postępowania administracyjnego — 810 spraw; do sądu w trybie doraźnym — 6 spraw, w zwykłym trybie — 2 sprawy. Umorzono 539 spraw. Aresztowano 550 osób, zwolniono 130 osób.

Z wymienionej wyżej liczby spraw (3.374) akcja walki z lichwą i spekulacją dostarczyła 1.526 spraw. Zastosowano grzywnę wobec 711 osób, skierowano z wnioskiem na obóz — 56 spraw. Grzywien wymierzono na sumę 8.488.000 zł., z czego wpłynęło dotąd 4.810.390 zł.

Orzeczono przepadek na rzecz Skarbu Państwa całego szeregu kwot w walutach krajowych i zagranicznych, w srebrze i złocie, a ponadto 17 pojazdów mechanicznych, mebli, obrazów i in. towarów, pochodzących z szabru i nielegalnego wywozu.

Niezależnie od tego Komisja Specjalna prowadziła szereg akcji o charakterze zapobiegawczym w związku z kampanią siewną, poborem podatku gruntowego, koncesjonowaniem przedsiębiorstw, akcją przeciwstonkową itp.

WALKA ZE ZŁEM TRWA NADAL

Referent stwierdza, że Komisja bez ofiarnej i bezinteresownej pomocy ze strony świata pracy nie mogłaby osiągnąć takich wyników.

— Dzisiaj — konkluduje mówca — możemy powiedzieć, że zahamowaliśmy orgię cen, lub powstrzymaliśmy ich wzrost na niektóre produkty, że zapobiegliśmy ucieczce towarów z normalnego obrotu handlowego, że wypleniliśmy już dużo chwastów na różnych odcinkach naszego życia zbiorowego, a zawdzięczamy to w znacznej mierze tym wszystkim, którzy z nami współpracowali.

Walka jednakże nie jest jeszcze skończona. Mamy poza sobą zaledwie pierwszy jej etap. (i.)

Podatki trzeba płacić

Stan finansowy gmin wiejskich pow. kętrzyńskiego jest katastrofalny. Pobory pracownikom nie są płacone od 2 miesięcy. Szkoły powszechne nie mają opału. Sołtysi nie są wynagradzani za swe czynności. Szpital powiatowy wymaga również stałych subwencji na pokrycie swoich niedoborów, które sięgają miesięcznie 500.000 zł.

Z tytułu sum, preliminowanych na pokrycie niedoborów budżetowych gmin wiejskich w r. 1947 (6.564.249 zł) Wydz. Powiatowy wypłacił dotychczas 4.124.286 zł.

Ustępy te cytujemy z nagłego wniosku, złożonego prezydium WRN na ostatnim jej posiedzeniu przez radnych delegatów Pow. Rady Narodowej, w Kętrzynie.

I dalej:

Stan ten wytworzył się skutkiem zalegania z podatkiem gruntowym, który stanowi podstawowe źródło dochodu zarówno Pow. Zw. Samorządowego jak i gmin wiejskich.

Kto zalega z podatkami?

Nie osadnicy, którzy częstokroć mimo biedy i niedostatku poczuwają się na ogół do obowiązku regulowania swoich zobowiązań podatkowych.

Do tych nie płacących należą przede wszystkim majątki PNZ, które dotąd nie uiściły podatku gruntowego za lata 1946 i 1947, i Dyrekcja Lasów Państwowych.

Z tytułu tego podatku należy się od PNZ 21.229.244 zł, z czego na rzecz pełnomocnika do spraw podatku gruntowego przypada — 3%, dla Pow. Zw. Samorządowego — 25% i tyleż — gminom wiejskim.

Wnioskodawcy stwierdzają, że należności samorządu od PNZ, wynoszące razem 10.286.133 zł, starczyłyby na pokrycie nie tylko wszystkich bieżących zobowiązań, ale nadto — na szereg koniecznych inwestycji.

Końcowy ustęp wniosku ma następujące brzmienie:

WRN raczy uchwalić: zwrócić się do Ministerstwa Lasów Państwowych i Ministerstwa Rolnictwa i R.R z prośbą o natychmiastowe uregulowanie należności samorządu z tytułu podatku gruntowego.

Nie wątpimy, że apel ten poskutkuje i samorząd powiatu kętrzyńskiego będzie mógł wywiązać się należycie ze swoich licznych zadań i obowiązków. L.

Nie przepłacać!

Jajek mamy w bród

będziemy więc płacić za sztukę tylko po 18 zł

Chcąc zapobiec przedświątecznej zwyżce cen, oddział mleczarski „Społem" w Olsztynie zmagazynował w ciągu ubiegłych miesięcy w swojej chłodni duże ilości jaj, które obecnie przeszły do sprzedaży.

Jajko chłodnicze, w przeciwieństwie do wapniowanego, jest pełnowartościowym produktem, niczym nie różniącym się od jajka świeżego.

Zagranica zowie je „jajkiem do picia", ponieważ nadaje się ono, podobnie jak jajko świeże, do bezpośredniego spożycia w stanie surowym.

Poddane uprzedniemu badaniu, a następnie konserwowane w warunkach chłodniczych, jajko z chłodni budzi większe zaufanie, niż jajko kupione od przekupki.

Cena urzędowa jajka chłodniczego została ustalona na 18 zł. od sztuki. Jajka z chłodni znajdują się już w sprzedaży we wszystkich spółdzielniach.

Do czasu użycia należy jajka z chłodni przechowywać w chłodnym miejscu. Przy zakupie należy zwracać uwagę na stempel „Społem 34", znajdujący się na każdym jajku chłodniczym.

Dzięki akcji interwencyjnej „Społem" ludność naszego województwa zostanie zaopatrzona przed świętami w jajka po cenie przystępnej, a spekulantów, którzy liczyli na paskarskie zarobki, spotka jeszcze jeden przykry zawód. p.

„Dni Przeciwgruźlicze"

w województwie olsztyńskim

Program

już ustalony

Jak już donosiliśmy, „Dni Przeciwgruźlicze" w naszym województwie, podobnie jak w całej Polsce, odbędą się w czasie od 14 do 21 grudnia.

Celem tej wielkiej akcji jest zaznajomienie społeczeństwa z rozmiarem klęski społecznej, jaką jest gruźlica, oraz ze sposobami zapobiegania jej i zwalczania.

Wojewódzki Komitet Organizacyjny „Dni Przeciwgruźliczych" w Olsztynie ustalił następujący program obchodu w naszym województwie:

● Akcję zainauguruje duchowieństwo nabożeństwami w dniu 14 bm. w świątyniach wszystkich wyznań. W czasie nabożeństw będą wygłoszone okolicznościowe kazania.

● W tym samym dniu odbędą się w Olsztynie i w miejscowościach powiatowych uroczyste akademie z prelekcjami na temat walki z gruźlicą oraz programami artystycznymi. Analogiczne uroczystości odbędą się również w gminach i gromadach.

● Kwesta uliczna, mająca stworzyć podstawy finansowe dla czynnej akcji zapobiegawczej, zostanie przeprowadzona na terenie całego województwa **w niedzielę dnia 14 grudnia.**

Udział w kwescie zapowiedzieli najwybitniejsi przedstawiciele władz urzędów i instytucji. Prócz kwesty ulicznej zostaną zorganizowane inne formy zbiórki funduszów w rodzaju nalepek okiennych, znaczków na recepty i t.p., prowadzone przez cały czas trwania akcji.

● Na terenie wszystkich szkół w województwie zorganizowane będą akademie dla młodzieży oraz prelekcje. W ramach nauki szkolnej zostanie przeprowadzony we wszystkich szkołach konkurs na najlepsze wypracowanie szkolne na temat walki z gruźlicą. Dwieście najlepszych wypracowań zostanie nagrodzonych wartościowymi książkami dla młodzieży.

● Szeroki udział świata lekarskiego oraz pracowników służby zdrowia zapewni akcji propagandowo-odczytowej należyty poziom. Pogadanki i prelekcje odbędą się we wszystkich urzędach, instytucjach i zakładach pracy. Analogiczne pogadanki zostaną przeprowadzone po wszystkich wsiach.

Ambulans PCK dotrze będzie do każdej miejscowości, rozwożąc ulotki i broszury propagandowe. Członkowie ekipy objazdowej wygłaszać będą prelekcje. W szkołach wiejskich prelekcje wygłoszą opiekunowie klas oraz przewodniczący kół PCK. Zespoły wykładowcze Przysposobienia Rolniczo-Wojskowego będą czynne przez cały czas akcji.

● Na ulicach miast, w budynkach urzędów i przedsiębiorstw oraz na domach wiejskich rozlepione zostaną 3 barwne plakaty, projektu miejscowych artystów malarzy.

● W dzienniku naszym ukażą się artykuły popularno-naukowe z zakresu walki z gruźlicą pióra olsztyńskich lekarzy.

● Akcję propagandową przeprowadzą również radiowęzły i kina.

● W ramach „Dni Przeciwgruźliczych" zostaną przeprowadzone kursy na:

najlepiej zorganizowaną i najbardziej aktywną Poradnię Przeciwgruźliczą,

najlepsze wyniki szczepień ochronnych,

najaktywniejszą działalność propagandowo-uświadamiającą referatów zdrowia starostw powiatowych (Zarządu m. Olsztyna).

Wojewódzki Komitet Organizacyjny podaje też do wiadomości zainteresowanych, że rozdzielnia materiałów propagandowych dla terenu województwa znajduje się w Wojewódzkim Wydziale Zdrowia, ul. Kopernika, a dla miasta Olsztyna w Zarządzie Miejskim, pokój Nr. 7, gdzie mieści się siedziba Miejskiego Komitetu Organizacyjnego „Dni Przeciwgruźliczych".

DALSZE ZACIEŚNIENIE WSPÓŁPRACY

czynnika społecznego z administracją państwową

tematem ważnych narad

Wczoraj pod przewodnictwem prezesa OWRN, posła St. Cendrowskiego, odbyły się narady Zjazdu przewodniczących Rad Narodowych i starostów powiatowych, poświęcone zagadnieniu współpracy władz administracyjnych z radami terenowymi.

W konferencji tej wzięli udział wojewoda olsztyński mgr. W. Jaśkiewicz, wicewojewoda ob. B. Wilamowski, przedstawiciele miasta ob.ob. A. Kruczyński, przewodn. MRN i wiceprezydent Smoleński, prezes Sądu Apelacyjnego Steinman, prok. Kałapski, czł. prezyd. WRN ob. Chyczewski, naczelnicy wydziałów U. W., dyr. Izby Skarbowej Sawicki, dyr. Lasów Państw Novak, przedstawiciele Sam. Chłopskiej, PUR itd.

Obrady zagaił przewodn. ob. St. Cendrowski, witając na wstępie przybyłych z Warszawy gości — wicedyr. Dep. Inspekcji M.Z.O. ob. Palamarczyka i nacz. Wydz. Insp. Samorząd. tegoż Ministerstwa ob. Faszczewskiego.

Przechodząc do porządku dziennego obrad, mówca notuje niewątpliwe postępy w działalności zarówno aparatu wykonawczego, jak i samorządowego, stwierdzając jednocześnie potrzebę dalszego usprawnienia ich czynności i współpracy.

Treścią wypowiedzi ob. wojewody było zagadnienie współdziałania władz administracyjnych z czynnikiem społecznym, zorganizowanym w terenowych Radach Narodowych.

Ustawy, regulujące ten wzajemny stosunek miały charakter ramowy, nie precyzujący ściśle warunków wzajemnej współpracy, które muszą się skrystalizować dopiero w codziennej praktyce.

Na tym tle powstają nieraz nieuniknione tarcia, którym można zapobiegać tylko przez utrzymywanie stałych wzajemnych kontaktów.

Mówca spodziewa się od uczestników konferencji wszechstronnego naświetlenia sprawy tak, aby na przyszłość władze administracyjne mogły spełnić należycie swe zadanie, a rady narodowe — swój obowiązek społeczny.

Następnie obszerne referaty o działalności Rad Narodowych w zakresie ich współpracy z organami administracji państwowej wygłosili nacz. Ussorowski i dyr. Górnik. (i.)

Niezrozumiała opieszałość

Listy ofiar nie wpływają po 1-szym do Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej

Ostatnie cotygodniowe zebranie olsztyńskiego Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej wykazało, że rozesłane przed 1 bm. do wszystkich urzędów i instytucji listy na deklarowanie dowolnych datków przy wypłacie poborów, nie są zwracane do Komitetu, a tym samym nie wiadomo, czy były w ogóle przedkładane pobierającym pensję, i ewent. ile zadeklarowano.

Na 44 rozesłane listy zwrócono zaledwie 4 na ogólną sumę 18 tys. zł.

Komitet apeluje więc za naszym pośrednictwem do wszystkich kierowników i kasjerów, aby w linię spełnienia obywatelskiego obowiązku dopilnowali zrealizowania i zwrócenia list dobrowolnych ofiar.

Na zebraniu, z powodu zrzeczenia się ob. Wiełowicza kierownictwa sekcji dochodowej, wybrano nową przewodniczącą tej sekcji, ob. Gulbicką, która podjęła się przeprowadzenia przy pomocy organizacji młodzieżowych zbiórki dobrowolnych ofiar pieniężnych wśród kupiectwa i rzemiosła olsztyńskiego.

Od poniedziałku więc kilkanaście osób, z odpowiednimi upoważnieniami Komitetu, przejdzie wszystkie ulice Olsztyna, aby jeszcze przed świętami uzyskać trochę gotówki na pomoc dla najbiedniejszych.

Mamy nadzieję, że rzemieślnicy i kupcy olsztyńscy nie zbędą kwestujących „odczepną złotówką", a ofiary ich będą rzeczywiście realną pomocą dla tych, którzy jej niezwłocznie potrzebują. (ni)

Zakupy obrazów z ostatniej wystawy na Zamku

Wystawa Zw. Zaw. Artystów Plastyków, o której szerzej pisaliśmy po jej otwarciu, cieszy się nadal dużym powodzeniem.

Wyrazem tego powodzenia są zakupy obrazów poszczególnych artystów-malarzy, poczynione ostatnio przez szereg instytucji.

Departament Plastyki Ministerstwa Kultury i Sztuki nabył dzieła St. Borysowskiego, H. Skurpskiego i J. Ilkiewicza na łączną sumę 60.000 zł.

Olsztyńska Wojew. Rada Narodowa zakupiła obrazy F. Kossowskiej, H. Skurpskiego i J. Ilkiewicza na sumę 15.000 zł.

Muzeum Mazurskie przeznaczyło również kwotę 395.000 zł. na zakup do swoich zbiorów obrazów St. Borysowskiego, T. Niesiołowskiego, F. Kossowskiej, B. Jamontta, P. Firleja i Z. Tomkiewicza. (z.a.)

Płyną ofiary

na rzecz walczących mas we Francji

Akcja Wojew. Komitetu Pomocy Strajkującym we Francji zatacza szerokie kręgi, obejmując coraz to nowe związki zawodowe.

Notujemy dziś ofiarę Zw. Zaw. Transportowców w kwocie 10.000 zł. oraz Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Leśnych i Przem. Drzewnego, oddział Olsztyn w wysokości 5.000 zł.

Pracownicy Zw. Gosp. „Społem" w Olsztynie uchwalili opodatkować się na rzecz francuskiej klasy robotniczej w wysokości 1 proc. od poborów styczniowych, co wyniesie w przybliżeniu około 20.000 zł.

Z ostatniej chwili

Kobieca drużyna czeska

gra w Warszawie

TELEFONUJĄ NAM:

WARSZAWA. — Wczoraj rano przybyła do Warszawy drużyna kobieca czeskiego klubu AC „Sparta". Pierwszy mecz rozegrała „Sparta" wczoraj o godz. 19 w sali Polskiej YMCA.

Przeciwniczką była drużyna SK Spółdzielczego.

Wynik spotkania dotychczas nie znany.

50 do 60 mil. złotych na zakup koni

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. zawiadomiło prezydium O.W.R.N., że stosownie do jej wniosku zgadza się na przerzucenie z kredytu 200 milionów zł na zakup krów — 50 do 60 milionów zł na zakup koni dla ubogiej ludności rolnej województwa.

Zarządzenie Ministerstwa ma dla naszego województwa znaczenie podwójne.

Umożliwi ono szybsze wykorzystanie kredytu i przyczyni się do powiększenia pogłowia koni w drobnych gospodarstwach rolnych, których głównym niedomaganiem jest brak sprzężaju. (i)

Dzień Olsztyna

Z TEATRU

Dyrekcja Teatru Miejskiego im. St. Jaracza informuje nas, że w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 15.30 odbędzie się ostatnie przed okresem świątecznym przedstawienie sztuki „Żołnierz i bohater".

W poniedziałek z powodu próby generalnej przedstawienie zostaje zawieszone.

We wtorek dnia 16 bm. wchodzi na afisz arcywesoła trzyaktowa komedia André Claude Puget „Szczenięce lata" („Szczęśliwe dni") w reżyserii Hanny Małkowskiej. (z.a.)

WALNE ZGROMADZENIE BANKU LUDOWEGO

W dniu wczorajszym odbyło się w sali obrad Związku Rewizyjnego walne zgromadzenie Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej Banku Ludowego w Olsztynie.

Związek Rewizyjny reprezentowali: dyr. Pietrzak i Pawłowski oraz kier. działu spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych ob. Tomkiewicz.

Członkowie Banku Ludowego, przeważnie ludność miejscowego pochodzenia, wzięli w walnym zgromadzeniu bardzo liczny udział.

Na porządek obrad złożyło się: sprawozdanie zarządu oraz rady nadzorczej z dotychczasowej działalności, przyjęcie bilansów, podział nadwyżki, zmiana statutu w trzech paragrafach oraz wolne wnioski.

Walne zgromadzenie zakończyła dyskusja. (Zem)

TEATR KUKIEŁKOWY TUR

Jutro w niedzielę dn. 14 bm. w szkole powszechnej Nr 2 (ul. Kościuszki 70, III p) odbędzie się występ teatru kukiełek TUR.

Odegrane zostanie widowisko Kownackiej „Bajowe bajeczki i świerszczowe skrzypeczki".

Początek przedstawień o godz. 11 i 14. (z.a.)

PORANKI MUZYCZNE ODŁOŻONE NA PO ŚWIĘTACH

Poranki muzyczne zostały, jak dorosłi Biuro Koncertowe, aż do świąt zawieszone. Jutrzejszy Poranek — z powodu uroczystej Akademii z Koncertu (z okazji otwarcia „Dni Przeciwgruźliczych"), a następny Poranek — z powodu urlopów świątecznych.

Najbliższy za tym Poranek odbędzie się dopiero dn. 28 bm. i będzie poświęcony kolędom w wykonaniu miejscowych chórów i solistów-śpiewaków ze Szkoły Muzycznej.

W jutrzejszej Akademii (w Teatrze im. Jaracza o godz. 19.30) weźmie udział, jak donosiliśmy, popularna śpiewaczka Wiesława Ćwiklińska, skrzypek Witold Nowacki i Mała Orkiestra Symfoniczna pod dyr. prof. Mirosława Dąbrowskiego.

W programie — arie i pieśni Glinki, Różyckiego i Grotego, utwory skrzypcowe Vieuxtempsa, Chopina i Wieniawskiego, oraz utwory orkiestrowe Mendelssohna, Smetany, Moniuszki, Padarewskiego, Kélér Belli i in. Z.

Sylwetki olsztyńskie

Tramwajowa jedynaczka

panna Frania

Któż z pasażerów na trasie dworzec — Jezioro Długie nie zna panny konduktor.

Panna Frania jest pierwszą i jedyną niewiastą w obsłudze naszych tramwajów i — trzeba to przyznać, świeci przykładem swym kolegom.

— Już od półtora roku pracuję, jako konduktor, — mówi z uśmiechem panna Frania, poprawiając na złocistych lokach z fasonem nałożoną urzędową czapkę — i bardzo sobie chwalę moją pracę. Nie mogę narzekać. Nasza publiczność jest na ogół grzeczna, nie przepycha się, chociaż w popołudniowych godzinach, gdy wszyscy powracają do domów, jest b. tłoczno i z trudem się pracuje.

Pracuję na zmianę od 6-ej rano do 2-ej popołudniu lub od 2-ej do 10-ej wieczorem. Czasem to mi się aż w głowie kręci od tej nieustannej jazdy. Myślę, że gdyby tak obliczyć tę drogę, którą codziennie przejeżdżam, byłabym już chyba w Ameryce i z powrotem.

Koledzy mnie lubią i mówią, że im nic w pracy nie ustępuję. Boję się tylko trochę zimy. Jazda przy mrozie bywa bardzo przykra.

— Kto wie, czy za przykładem jednego z naszych kolegów i ja może będę obchodzić kiedyś 40-lecie pracy w tramwajach — kończy p. Frania. (mg.)

CZYTELNICY PISZĄ

Ważne zagadnienie

dla pracujących na kolei

żon kolejarzy

Ob. Redaktorze! Od dłuższego czasu mężatki, pracujące w Dyrekcji Kolejowej, nie otrzymują deputatu opałowego. Zaznaczamy przy tym, że niektóre nasze koleżanki, pracujące na linii, deputat ten otrzymują w zależności od stanowiska miejscowych zwierzchników.

Prosimy przeto o wyjaśnienie tej żywotnej dla nas sprawy.

Tu następują liczne podpisy.

Jak wyjaśniliśmy, Dyrekcja OKP ma wyraźne zarządzenia z M. K., mówiące o deputacie opałowym w ilości 300 kg. miesięcznie nie na pracownika, lecz na gospodarstwo domowe pracownika.

W jednym więc wypadku pracuje jeden członek rodziny i otrzymuje 300 kg. węgla, w innym zaś mogą pracować 2 i 3 osoby z jednej rodziny, lecz mieszkają wspólnie i również otrzymują ten sam deputat 300-kilogramowy.

Jeżeli jednak gdzieś na linii w tym ostatnim wypadku wydawane są 2 lub 3 członkom tej samej rodziny deputaty, dzieje się to bezprawnie, a zwierzchnik, wydający deputat, przekracza obowiązujące go przepisy.

Naszym jednak zdaniem sprawa ta wymaga uregulowania, ponieważ istotnie pracujące w jednej rodzinie 2 osoby mogą się czuć pokrzywdzone.

Wydaje się, że jeśli ze względu na konieczność oszczędności w gospodarce węglowej Państwo nie może na razie przydzielić wszystkim pracownikom jednakowego deputatu, to pozostawiając 300 kg. miesięcznie na jedno gospodarstwo i jedną osobę pracującą, może należałoby również przyznać mniejszy deputat i na każdą dalszą osobę pracującą z tego samego gospodarstwa domowego. (J.)

Z wędrowek po Warmii i Mazurach

Kiedy Braniewo powróci do dawnej świetności

Historyczna przeszłość Braniewa tonie w pomroce dziejów. Miasto powstało bowiem około 1255 roku, a więc w czasach, gdy nad rzeką Pasłęką Krzyżacy wybudowali zamek obronny, służący im do ujarzmiania pogańskich Prusów.

Zamek ten zarówno jak i kościół katedralny, wystawiony przez pierwszego biskupa warmińskiego, Anzelma, zostały zburzone przez pogan prześladowanych i bez najmniejszej litości niszczonych przez Zakon krzyżacki.

Odbudowa miasta nastąpiła dopiero w 1276 r. dzięki inicjatywie kupca z Lubeki, Jana Fleminga. W kilkadziesiąt lat później (1348 r.) Braniewo, celem zabezpieczenia swego handlu, przystąpiło do związku hanzeatyckiego.

CZASY POLSKIE

Po rozgromieniu Zakonu krzyżackiego miasto zostaje włączone w granice Rzeczypospolitej. Mieszczanie braniewscy otrzymują szereg przywilejów od króla polskiego i sumiennie szczerze przywiązują się do Polski. Że źle im się dziać nie musiało pod rządami królów polskich dowodzi też ich bohaterska postawa i obrona podczas napadu margrafa brandenburskiego Albrechta w 1519 r.

Późniejsze lata są obrazem świetnego rozwoju miasta. W 1565 r. powstaje w Braniewie polskie kolegium i seminarium duchowne, a przy nim wspaniała i bogata biblioteka. Do obu uczelni ściągają z całej Europy uczniowie, bo sława ich rozchodzi się szeroko. W jakiś czas potem powstaje przy kolegium drukarnia, założona przez Jezuitów.

Okres świetności mija w 1626 r. wraz z najazdem Szwedów, którzy opanowują miasto, ściągając od mieszczan wysoką kontrybucję i wywożąc bibliotekę.

Wspaniały księgozbiór z Braniewa jest do dnia dzisiejszego ozdobą biblioteki w Upsali.

Z odejściem Szwedów miasto powoli zaczyna powracać do dawnej świetności. Jednak nie na długo. Pierwszy rozbiór Polski odrywa Braniewo od Rzeczypospolitej. Okres niewoli i niemieckiego w nim panowania trwa nieprzerwanie aż do 1945 r.

BRANIEWO W OKRESIE ODBUDOWY

Znaczenie przedwojennego Braniewa zaorała wojna. Z doskonale wyposażonego muzeum archeologicznego pozostały szczątki. Z obiektów przemysłowych i przetwórczych (młyny, browar, przędzalnie, tartaki, cegielnie, wytwórnie drożdży, pojazdów i t. p.) nie pozostało nic.

Miasto i powiat uległy całkowitemu prawie zniszczeniu.

Z 4.600 domów pozostało zaledwie 1.300. Seminarium duchowne, Kolegium, wszystkie kościoły strawiły pożary, zrujnowały pociski.

Życie w Braniewie zaczyna się jednak coraz bardziej normalizować. Miasto i powiat powoli zaludniają się. Morze gruzów znika, likwidowane systematycznie przez Zarząd Miejski.

W najbliższych dniach, mimo zimy, rozbiórka ma się znacznie rozszerzyć, obejmując dzielnicę centralną miasta. Z przedwojennych obiektów przemysłowych odbudowano już garbarnię. Produkcja w niej już się rozpoczęła, a w międzyczasie rozbudowywuje się obiekt fabryczny, sprowadza się maszyny i t. p.

CO PRZYNIESIE PRZYSZŁOŚĆ

Braniewo liczy w chwili obecnej około 4.000 mieszkańców. Nie jest to wiele. Nie jest jednak wykluczone, że w roku przyszłym liczba mieszkańców powiększy się znacznie dzięki planowo zorganizowanej akcji osadniczej.

A chłonność miasta jest tak duża, że bez ścisku może się w nim pomieścić jeszcze kilka tysięcy ludzi.

Stanie się to jednak dopiero wtedy, gdy w pewnej przynajmniej mierze zostanie odbudowany w Braniewie przemysł. Na realizację tych zamierzeń miasto liczy bardzo poważnie.

Prawdopodobnie już w okresie wiosennym rozpocznie się pierwsze w tym kierunku kroki. Może to całkowicie zmienić oblicze miasta, chorującego w dalszym ciągu na brak wykwalifikowanych rzemieślników, sprowadzanych niejednokrotnie z województw centralnej Polski.

Stwarza to niezwykłe warunki, trudne i skomplikowane, dla tych, w których rękach spoczywa główny ciężar pracy nad podniesieniem Braniewa z ruin, zgliszcz i gruzów.

Życie w Braniewie jest jeszcze trudne. Lecz już nie długo, jak wskazują na to plany odbudowy miasta i nadzieja uzyskania większych kredytów, może stać się ono zupełnie znośne, więcej nawet — zupełnie normalne.

Oby ten dzień nadszedł dla Braniewa jak najprędzej. Zasługuje na to. (il)

Dzień Elbląga

20 milionów na odbudowę miasta

(Od naszego korespondenta).

Na wniosek Centralnego Urzędu Planowania została przyznana miastu pożyczka z Państwowego Banku Komunalnego w wysokości 20 milionów zł.

Kwota ta, o której przyznaniu nadeszło już zawiadomienie, jest kredytem antycypacyjnym w formie pożyczki na przetrzymanie martwego sezonu pracowników budowlanych.

Zużyta ona zostanie na remont budynków mieszkalnych dla pracowników organizującego się w Elblągu ciężkiego przemysłu maszynowego. (mx)

„MIKOŁAJ" DLA NAJBIEDNIEJSZYCH.

Przejawiający w Elblągu coraz żywotniejszą działalność „Caritas" zorganizował w lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy wieczór św. Mikołaja dla najbiedniejszych dzieci.

Niezmordowany staruszek rozdał dzieciom kilkaset upominków ufundowanych z własnych funduszów „Caritasu" oraz zamożniejszych uczestników uroczystości. (mx)

MRN POWIĘKSZA SWÓJ SKŁAD.

W związku z przekroczeniem przez miasto stanu liczebnego mieszkańców, upoważniającego do powiększenia składu Miejskiej Rady Narodowej, liczba radnych zostanie powiększona do 40 osób. Kto się znajdzie w liczbie nowych ośmiu radnych miejskich, pokaże najbliższa przyszłość. (mx)

DELEGACJA NA KONFERENCJE MIAST WYDZIELONYCH.

Na wyznaczoną na dzień 11 bm. konferencję prezydentów miast wydzielonych Ziem Odzyskanych, odbywającą się w Warszawie, wyjechali jako przedstawiciele Elbląga: ob. Brzozowski wiceprez. miasta i ob. Gruszczyński, naczelnik Wydz. Ogólnego Zarządu Miejskiego. (mx)

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATR IM. ST. JARACZA
„Żołnierz i bohater" godz. 19.30.

KINO „POLONIA"
„Rodzina Artamonowych" (dozw. od l. 14) seanse 16, 18, 20.

KINO „MAZUR"
„Ojczyzna" 15, 17 i 19.

MUZEUM NA ZAMKU otwarte: niedziela, wtorek, czwartek godz. 10—13. **„Dzieje cywilizacji w Polsce"** wystawa obrazów J. Matejki godz 10—15 codziennie. **Wystawa ZZPAP**, malarstwo, rzeźba, grafika—codziennie godz. 10—15. **APTEKA DYŻURNA:** Pod Kopernikiem, Stalina 34. **STRAŻ POŻARNA** — telefon 22-22.

W ELBLĄGU

KINO — „Bałtyk" — „Wesoły sublokator". **APTEKA DYŻURNA**— Pod Aniołem — 1 Maja. **STRAŻ POŻARNA**—telef. 6 czynny całą dobę.

W WOJEWÓDZTWIE

KĘTRZYN „Casino" — „Czarodziejski kwiat. **GIŻYCKO** — „Wanda" — „Goal" **LIDZBARK** — „Kapitol" — „Serenada w dol. słońca". **MORĄG** — „Adria" — „Historia jednego fraka" **DZIAŁDOWO** — „Apollo" — „Synowie". **BISKUPIEC** — „Polonia" — „Niewidzialny detektyw" **MRĄGOWO** — „Raj" — „Wyspa Bezimienna". **BARTOSZYCE** — „Bajka" — „Pontcarral". **ORNETA** — „Lutnia" — „Przygody Nasreddina".

Radio

SOBOTA, 13 bm.

6.00 Sygnał czasu, 6.05 gimnastyka, 6.15 wiadomości, 6.20 muzyka, 7.00 dziennik, 7.15 muzyka, 8.20 informacje, 8.50 muzyka, 12.03 wiadomości, 12.15 muzyka, 12.30 audycja rozrywkowa, 14.00 muzyka rozrywkowa, 16.00 dziennik, 16.30 słuchowisko dla dzieci starszych, 17.00 „Przy sobocie po robocie", 18.15 „Wieczór literacki", 19.00 z zagadnień świata pracy, 19.30 muzyka polska, 20.00 dziennik, 20.50 pogadanka sportowa, 21.00 Ludwik van Beethoven, 21.25 recital wiolonczelowy, 21.45 audycja Biura Studiów, 22.00 koncert orkiestry tanecznej, 23.20 muzyka taneczna.

SPORT * SPORT * SPORT

Nie rozdrabniać ale jednoczyć

W Olsztynie powinien powstać jeden klub wojskowy

Tegoroczne mistrzostwa Armii były dalszym etapem i sprawdzianem usportowienia Wojska Polskiego. Wychowanie fizyczne i sport w wojsku mają jasno określone wytyczne dalszej pracy. „Dobry sportowiec będzie i dobrym żołnierzem" powiedział gen. Spychalski, podkreślając jednocześnie cel i doniosłą rolę wychowania fizycznego w wojsku, jako jeden z podstawowych czynników wychowawczych żołnierza.

Sport wojskowy Okręgu Mazurskiego trzyma się ściśle wytycznych swych najwyższych władz przełożonych. Największą prężność i usportowienie wykazały Ostróda, Mrągowo, a do niedawna, przed rozwiązaniem „Granicy", Kętrzyn. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z Olsztynem, który nie może wyjść z impasu i jak przystało na miasto wojewódzkie, stworzyć klub wojskowy, który mógłby się stać godnym reprezentantem naszych barw w sporcie wojskowo-cywilnym w skali ogólnopolskiej. Gdzie szukać przyczyn tej słabości?

Sport wojskowy w Olsztynie jest za bardzo „rozdrobniony", a przytym ma nieliczny personel instruktorski, z czym walczy zresztą cały sport polski. Słuszną nam się więc wydaje myśl lansowana już od dłuższego czasu o powołaniu do życia jednego Klubu, W. K. S.

Sport wojskowy Olsztyna posiadał dwie dobre drużyny piłkarskie oraz kilku czołowych siatkarzy i koszykarzy Okręgu, którzy ze względu na wysoki poziom drużyn cywilnych, występowali w ich barwach. Chętnie ich tam widzimy, co jeszcze dobitniej świadczy o spójni, łączącej sportowca żołnierza ze sportowcem cywilem, ale nie chcielibyśmy podciągać to pod słabość organizacyjną sportu wojskowego. Spójnię taką można utrzymać przez częste kontakty sportowe klubów cywilnych i wojskowych, ale te ostatnie muszą reprezentować pewien poziom, bo zrozumiałą jest rzeczą, że tylko walki z silniejszymi mogą podnieść ogólny poziom naszego sportu, co nie jest rzeczą obojętną dla obu stron.

Unifikacja sportu wojskowego w Olsztynie, przez powołanie reprezentacyjnego klubu przyniesie tylko korzyść. Obserwujemy bowiem chwiejną formę drużyn wojskowych, które nie rozporządzając odpowiednim rezerwuarem ludzkim na terenie swego klubu, były zachwiane w swej egzystencji przez odejście sportowców starszego rocznika do cywila. Powołanie jednego klubu mankamenty te może usunąć, a skoncentrowanie najlepszych sił zawodniczych i instruktorskich, da dopiero pełny obraz możliwości rozwojowych i prężności sportu wojskowego.

Sport nie opiera się na jednej sekcji piłkarskiej, ale w dotychczasowych warunkach, z wyżej przytoczonych powodów, trudno było myśleć o powołaniu innych sekcji, bo jak był materiał ludzki, nie było sił instruktorskich i naodwrót, a przeważnie dobre siły zawodnicze były rozłożone po wszystkich jednostkach.

Wierzymy, że śladem innych okręgów jak Warszawa z Legią, Lublin z Lublinianką, Wybrzeże ze swoją „Flotą" pójdzie i Olsztyn ze swoim W. K. S. Olsztyn, jako godnym reprezentantem barw naszego miasta i Okręgu. (at.)

Walne zebranie MOZLA

W czwartek, dnia 18 grudnia br. o godz. 16 w pierwszym i o godz. 16.30 w drugim terminie, odbędzie się w Dyrekcji Poczt i Telegrafów Walne Zebranie Mazurskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego.

Na zebraniu prawo 1 głosu, posiadają kluby zarejestrowane w MOZLA. Poza klubami zarejestrowadymi, MOZLA zwraca się do Z. W. M., OMTUR, HKS, ZMW „Wici", ZRSS, AZS, ZMD, Milicji Obywatelskiej i wojska o wydelegowanie na zebranie swoich przedstawicieli. (at)

NIE OPŁACA SIĘ POBIERAĆ *wygórowanej ceny*

za którą płaci się grzywnami

Delegatura Komisji Specjalnej w Olsztynie ukarała ostatnio grzywnami następujące osoby:

Czesława Gęsior, zam. we wsi Bojdowo gm. Myślice, pow. Morąg — grzywną 7.000 zł. za pobieranie nadmiernych cen za zeszyty, bibułkę papierosową i cygarniczki szklane.

Kazimierę Jasińską, zam. we wsi Mielno, pow. Ostróda, grzywną 7.000 zł za pobieranie nadmiernych cen za proszek do prania.

Leokadię Grzyb, zam. we wsi Klon pow. Szczytno — grzywną 10.000 zł za sprzedaż po cenach wygórowanych cukru, nafty, i mydła do prania.

Walerego Łojewskiego, zam w Olsztynku pow. Ostróda — grzywną 10.000 zł za sprzedaż zapałek po cenach wygórowanych.

Bolesława Sierosławskiego, zam. w Giżycku ul. Pionierska 16, grzywną 5.000 zł za skalkulowanie i sprzedaż po cenach wygórowanych dziurkaczy, spinaczy i kątomierzy.

Wandę Blachę, zam. w Bartoszycach przy ul. Zwycięstwa 16, grzywną 10.000 zł za pobieranie nadmiernych cen przy sprzedaży bibułki papierosowej.

Marię Sadłocką, zam. w Lidzbarku Warm. przy ul. Żymierskiego 12 grzywną 10.000 zł za pobieranie nadmiernych cen za pończoszki i skarpetki.

Alojzego Spłocharskiego, zam. w Kisielicach pow. Susz, grzywną 7.000 zł za skalkulowanie łyżek stołowych po cenach wygórowanych.

Leokadię Kraft, zam. w Górowie Iławieckim przy ul. Czerniawskiego 17, grzywną 10.000 zł za sprzedaż bibułki papierosowej po cenach nadmiernych.

Zdzisława Zakwaskę, zam. w Węgorzewie przy ul. 1-go Maja, grzywną 8.000 zł za sprzedaż sody do prania po cenach wygórowanych.

Pawła Terlikowskiego, zam w Miłakowie pow. Morąg, grzywną 7.000 zł za skalkulowanie po cenach wygórowanych zeszytów szkolnych.

Stanisława Bórs, zam. w Kolbutach pow. Szczytno, grzywną 7.000 zł za skalkulowanie i sprzedaż po cenach wygórowanych kawy, chleba i żarówek.

Jana Żukiewicza, zam. w Wilkasach, gm. Giżycko, grzywną 5.000 zł za skalkulowanie i sprzedaż po cenach wygórowanych proszku do prania. (w)

Wypadki i przestępstwa

Tobie worek i mnie worek... Dziwna operacja p. Władysława

— Tobie worek i mnie worek — szeptał z cicha p. Władysław, kierowca samochodu, zatrudniony przy wyładowywaniu kilkunastu worków mąki, zakupionej w magazynach „Społem" przez p. Stanisława Łapińskiego, właściciela sklepu spożywczego przy ul. Wyzwolenia 26.

P. Władysław Sokoliński, zam. w Olsztynie na Kolonii Mazurskiej przy ul. Łuczańskiej 18, korzystając z chwili, w której p. Łapiński, dźwigając na swych barkach worek mąki, znikł w drzwiach sklepu — przywołał idącego właśnie ulicą swego znajomego p. Czesława Wiśniewskiego, zam. w sąsiednim domu i ładując mu na plecy drugi worek mąki, ważący również około 50 kg. polecił odnieść go do mieszkania swego kolegi, zamieszkującego tuż w pobliżu.

„Operacja" ta została przeprowadzona tak szybko i sprawnie, że właściciel sklepu p. Łapiński zauważył brak jednego worka mąki dopiero po całkowitym wyładowaniu samochodu.

Powiadomiona natychmiast Milicja znalazła nienaruszony jeszcze worek z mąką w korytarzu mieszkania kolegi, p. Sokolińskiego, gdzie zaniósł go p. Wiśniewski, nie powiadamiając o niczym właścicieli mieszkania. (z.)

Kradzież zegarka

Wywiadowcy MO aresztowali Piotra Matrzanka i Kazimierza Marcinkowskiego, oskarżonych o kradzież zegarka męskiego, stanowiącego własność ob. Adama Angermana, zam. przy ul. Stalina 11.

Matrzanka i Marcinkowski do czasu rozprawy zostali osadzeni w areszcie. (z)

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

HURTOWNIA spożywczo-przemysłowa W OLSZTYNIE FILIA Nr 1 W GMACHU RATUSZA

POLECA

suszone śliwki, jabłka, gruszki
kompoty w 10 gatunkach
biszkopty
czekolady
kawę ziarnistą
herbatę
kakao
wina
miód pszczelny
kosmetykę i perfumerię
oraz szereg innych artykułów świątecznych

Od 15 grudnia sprzedaż do godz. 18-tej — w niedzielę przedświąteczną przez cały dzień

2144

CENTRALA HANDLOWA
Przemysłu Elektrotechnicznego
zawiadamia P. T. Odbiorców, że uruchomiła ratalną sprzedaż dla świata pracy
odbiorników radiowych
Super AGA 1743
sześcioobwodowa trzyzakresowa
PRODUKCJI POLSKIEJ
Informacje i sprzedaż: SKŁADNICA Nr 35
W OLSZTYNIE UL. PIENIĘŻNEGO 5
2 2°-2

CENTRALA ZBYTU
PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO
HURTOWNIA WOJEWÓDZKA
OLSZTYN, UL. NIEPODLEGŁOŚCI 46. — — TEL. 27-59
zawiadamia, że z dniem 20 grudnia b. r. upływa termin składania zamówień na papier świątłoczuły na I-szy kwartał 1948 r.
Informacji udziela biuro Hurtowni codziennie od godz. 9—14.
2045—3

OGŁOSZENIE.
Okręgowe Biuro Rejestracji Rzemiosła przy Izbie Rzemieślniczej w Olsztynie, ul. Mazurska 1, przyjmuje zgłoszenia warsztatów rzemieślniczych również w niedzielę w dniu 14 grudnia 1947 r. w godz. od 8 do 20-ej.
Dyrektor Izby
2042 **Mgr. Kazimierz Lisowski**

PILNE! Poszukuję lokalu handlowego z mieszkaniem lub bez w centrum miasta. Wiadomości kierować: Warmińska 22 m. 5. 2027-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez Referat Wojskowy w Szczytnie na nazwisko Rojewski Kazimierz urodz. 29.3. 1929 r. we wsi Gruta pow. Grudziądz. Z 03648 2026-2

UWAGA ELBLĄG! Elbląska Spółdzielnia Spożywców sprzedaje swoim członkom na święta za okazaniem karty kontroli zakupów 5 kg. cukru po 165 zł. i 5 kg. mąki pszennej 70-proc. po 70 zł. 2038

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez Komisję Wojskową w Landzberku na nazwisko Pacuski Henryk syn Sylwestra urodz. 1924 r. w miejscowości Strzemieczna Heronimy pow. Maków Mazowiecki. 2028-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową, wydaną przez RKU Olsztyn na nazwisko Wróblewska Anna, ur. 26.7.1914 r. 2032-2

UNIEWAŻNIAM skradzione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego, wydane przez Starostwo Powiatowe Olsztyn na nazwisko Tolksdorf Matylda, zam. w Sentalu, pow. Olsztyn. 2033

UNIEWAŻNIAM zagubiony przydział na mieszkanie przy ul. Królowej Jadwigi 8 m. 9 na nazwisko Jusiński Antoni. 2034

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Biała Podlaska na nazwisko Doroszczuk Mikołaj syn Łukasza urodz. 4. 2. 1911 r. zam. w Kominkach pow. Reszel. 2035

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty wydany przez Zarząd Gminy Międzyleś pow. Radzymin oraz dwa dowody tożsamości koni, wydane w Międzylesiu pow. Radzymin na nazwisko Sasin Franiczek syn Jana, ur. 2.4.1906 r., zam. w Boguchwałach, pow. Morąg. 2036

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację służbową Nr. 829, wydaną przez Dyr. Lasów Państw. Olsztyn oraz legitymację partyjną Nr. 442 PPS, wydaną przez PK PPS Ostróda na nazwisko Dąbrowski Stefan. 2037

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty wydany w Olsztynie na nazwisko Szoło Piotr syn Mieczysława urodz. 23. 6. 1913 r. w Raciborowicach pow. Hrubieszów zam. Olsztyn ul. Lipowa 27. 2039

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę ewakuacyjną wydaną w Trokach, odcinek zameldowania, dowód tożsamości konia wydany na nazwisko Wołoćko Stanisław zam. w Mirkach pow. Ostróda oraz 2 kwity na 800 kg kartofli. 2040

RAJ ZABAWEK
929-1 „PIONIER" 1 Maja 6

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zarząd Koła ZZK w Olsztynie przy ul. Dworcowej Nr 46 ogłasza przetarg nieograniczony na remont centralnego ogrzewania i instalacji światowej w budynku Koła ZZK pod adresem wyżej wymienionym.

Podkładki ofertowe oraz warunki przetargowe i ogólne można nabywać pod wyżej wskazanym adresem za zwrotem kosztów od dnia 3 stycznia w godzinach od 9-ej do 11-ej w sekretariacie Koła. Oferty należy składać dnia 5 stycznia o godzinie 10-ej rano na ręce przewodniczącego Komisji przetargowej w sekretariacie Koła pod adresem wyżej wskazanym. Wadium przetargowe należy wpłacać na konto Nr 38 Banku Gospodarstwa Spółdzielczego Oddział w Olsztynie.

Zarząd Koła ZZK zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość sumy oferowanej lub też unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 2043-2 **Zarząd Koła ZZK**